

Trzech zatrzymanych z narkotykami

Łobez
Resko
Dobra
Węgorzyno
Radowo Małe

tygodnik łobeski

GAZETA POWIATOWA Nr 6 (619) Rok XIII 11.2.2014 r. Cena 2,00 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1643-5761

Wyróżnieni „Smokami”: Adam Szatkowski, Andrzej Gudański, Mieczysława i Mieczysław Kotwicy, „Sarmata” i SEC

Elżbieta Modrzejewska z Super Smokiem



Burmistrzowi obcięli wy-nagrodzenie



W mieszkaniu w Łobzie zmagazynował dużą ilość materiałów chemicznych, w Tuczy wytwarzał amfetaminę

CBS zatrzymało łobeskiego „chemika”

(ŁOBEZ) Wczoraj nad ranem funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego zatrzymali w Łobzie przy ul. Orzeszkowej Piotra B. W jego mieszkaniu znaleziono wiele materiałów łatwopalnych, które mogły służyć do wytworzenia ładunków wybuchowych. Kilka lat temu Piotr B. był już zatrzymany w podobnej sytuacji i trafił do aresztu. Po kilku latach wraz z kolegą prowadził gospodarstwo rolne w Tuczy, w gminie Dobra, jakie ten otrzymał w spadku. Teraz okazało się, że produkowali tam amfetaminę. Obaj zostali zatrzymani. Więcej szczegółów w następnym wydaniu. (r)

BETMIX

BETON TOWAROWY

- transport, rozładunek
- pompowanie betonu
- bloczki betonowe
- pustaki keramzytowe
- stropy Teriva
- nadproża
- ogrodzenia betonowe
- podmurówka pod ogrodzenia

PROMOCJA !

- KOMINY SPALINOWE
- MATERIAŁY BUDOWLANE

ul. Górna 4, NOWOGARD
www.betmix.pl
e-mail: betmixnowogard@wp.pl
tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940

TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE

tel. 609 456 577
kontakt@revitalnow.pl
ul. 3 Maja 46 • Nowogard

reVital[®]
OŚRODEK REHABILITACJI I ODNOWY BIOLOGICZNEJ

Ośrodek Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej oferuje:

- likwidowanie zmarszczek (botoks i kwas hialuronowy)
- szeroki zakres zabiegów fizykoterapii
- nowoczesne metody rehabilitacji
- masaże oraz • porady dietytyka

fala uderzeniowa
najszybsza metoda walki z bólem
Zapraszamy codziennie 9 - 19 sobota 9 - 12

NOWOŚĆ

Płyta OSB 3

18 mm - 69,60 zł
brutto - za 1 szt.

Tel. 660 657 461
602 131 760

Prawo do składania uwag i wniosków przysługuje każdemu

Budowa farmy elektrowni wiatrowych w Borkowie

(RADOWOMAŁE) Wójt gminy Radowo Małe obwieścił o przystąpieniu do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia pod nazwą: "Budowa farmy elektrowni wiatrowych „Borkowo”. Poniżej zamieszcza my to obwieszczenie.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 33 ust. 1, w związku z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego

ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2013 r., poz. 1235) podaje się do publicznej wiadomości, że Wójt Gminy Radowo Małe przystąpił do przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla przedsięwzięcia pod nazwą: „Budowa farmy elektrowni wiatrowych „Borkowo” o łącznej mocy do 14 MW wraz z infrastrukturą towarzyszącą, na terenie gminy Radowo Małe, w okolicy miejscowości Borkowo”.

Investorem powyższego przedsięwzięcia jest ENERTRAG - Bolkowo Sp. z o.o. z siedzibą w Szczecinie przy Al. Papieża Jana Pawła II 15/4.

Zgodnie z art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2013 r., poz. 1235) niniejsze postępowanie jest prowadzone z udziałem społeczeństwa.

Wniosek inwestora, raport o oddziaływaniu na środowisko wraz z uzupełnieniami oraz uzgodnienia organów opiniujących znajdują się do wglądu w Urzędzie Gminy Radowo Małe 21 (pokój nr 8).

Zawiadamiam wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy oraz składania uwag i wniosków w formie elektronicznej, ustnej lub pisemnej, w terminie 21 dni od dnia publicznego ogłoszenia tj od dnia 03.02.2014 do 24.02.2014 r.

W ramach postępowania z udziałem społeczeństwa prawo do składania uwag i wniosków przysługuje każdemu. Złożone uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Wójta Gminy Radowo Małe.

Niniejsze obwieszczenie zostało umieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.radowomale.pl i wywieszone na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Radowie Małym oraz w sołectwach Karnice i Borkowo Wielkie, gm. Radowo Małe.

Radowo Małe, 31.01.2014 r.



Skoda w opła

(WĘGORZYNO) 3.02.2014 r. około godz. 8.20 w Węgorzynie na ul. Drawskiej mieszkaniec gminy Węgorzyna, kierując samochodem marki Skoda, najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do panujących warunków na drodze, w wyniku czego uderzył w stojący pojazd marki Opel.

Stłuczka na Drawskiej

(WĘGORZYNO) 3.02.2014 r. około godz. 8.21 w Węgorzynie na ul. Drawskiej mieszkanka Węgorzyna, kierując samochodem marki Suzuki, najprawdopodobniej nie dostosowała prędkości do panujących warunków na drodze, w wyniku czego uderzyła w stojący pojazd marki Skoda.

Nie ustąpił pierwszeństwa

(ŁOBEZ) 5.02.2014 r. o godz. 11.30. w Bęcznej, mieszkaniec Łobza, kierujący samochodem marki IVECO, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, kierującej samochodem marki Hyundai w wyniku czego doszło do zderzenia i uszkodzenia pojazdów.

Dachowanie na krajówce

(WĘGORZYNO) 9.02.2014 roku o godz. 20.15 na drodze K-20 Węgorzyna - Winniki, kierująca samochodem marki Dacia z nieustalonych na chwilę obecną przyczyn zjechała na pobocze i dachowała. W wyniku zdarzenia kierująca i pasażer zostali przewiezieni do szpitala w Drawsku Pomorskim.

Zażywali na dworcu kolejowym

Trzech zatrzymanych z narkotykami, w tym diler

(WĘGORZYNO) Mundurowi Posterunku Policji w Węgorzynie na dworcu kolejowym zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy zażywali środek odurzający w postaci marihuany. W toku dalszych czynności mundurowi najpierw ustalili, a potem zatrzymali diler, który 19-latkowi notorycznie sprzedawał narkotyki.

W poniedziałkowy wieczór policjanci z Posterunku Policji w Węgorzynie w trakcie prowadzonego obchodu na dworcu kolejowym zauważyli dwóch młodych mężczyzn, z których jeden na widok policjantów odrzucił jakiś przedmiot. Jak się okazało w toku dalszych czynności, było to zawiniątko, w którym znajdował się susz roślinny, którego część mężczyźni wcześniej wypalili sobie w poczekalni dworca PKP.

Obaj młodzi ludzie zostali zatrzymani i osadzeni w policyjnym areszcie. 21-latek usłyszał zarzut posiadania środka odurzającego w postaci marihuany, natomiast jego młodszy 19-latek usłyszał zarzut udzielania środka odurzającego. Mężczyźni przyznali się do zarzucanych im czynów i złożyli wyjaśnienia.

Za oba te przestępstwa Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii przewiduje karę do 3 lat pozbawienia wolności.

Policjanci pracujący nad tą sprawą ustalili także, w jaki sposób tych dwóch młodych mężczyzn weszło w posiadanie narkotyków. Do sprawy tej został zatrzymany także 20-latek mieszkaniec gminy Węgorzyna.

Policjanci ustalili, iż to właśnie on notorycznie sprzedawał w celu zarobkowym 19-latkowi marihuanę. Mężczyzna usłyszał już zarzut, do którego częściowo przyznał się i złożył wyjaśnienia.

20-letniemu dilerowi grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. O dalszym losie wszystkich trzech młodych mężczyzn zadecyduje sąd.

Zatrudnię mechanika samochodowego

Praca na terenie Łobez – Węgorzyna.
Tel. 502 770 750



Zachodniopomorska Fabryka Parapetów

Firma Produkcyjno-Usługowa Arkadiusz Jeż

Kolorystyka RAL

Malowanie frontów MDF

Malowanie profili PCV

Malowanie ALUMINIUM

Malowanie SZKŁA

NOWOŚĆ Listwa przypodłogowa MDF

Resko, ul. Gdańska 17

kom. 509 316 777

arek.jez@wp.pl

www.parapety.biz

fax 91 577 76 95



Gazeta Powiatowa

Redakcja:

Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532),
Magdalena Mucha (tel. 512 138 741)

Reklama: tel. 512 138 349

Adres redakcji:

73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (91) 3973730.

E-mail: tygodniklobeski@wp.pl
www.wppp.vel.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez,

ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje: „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, tygodnik „gazeta gryficka”, „wieści świdwińskie”.

Skład i druk: WPPP - Łobez;
tel./fax (91) 39 73 730.

Podnieśli sołtysom diety

Diety sołtysów są niesłusznie powiązane z sesjami

(WĘGORZYNO) Od 1 lutego 2014 r. wzrosły diety sołtysom gminy węgorzyńskiej i przewodniczącemu rady osiedlowej w Węgorzynie. Przecież dwa lata pobierali je wysokości 200 zł, teraz będą otrzymywać po 300 zł.

Radni w uchwale sprzed dwóch lat ściśle powiązali otrzymywanie diet z obecnością sołtysów na obradach Rady Miejskiej. Otrzymywali oni diety „za udział w sesjach”. Po dyskusji toczonej wokół tej sprawy radni zrezygnowali z tego zapisu, ale dodali zapis, że w przypadku nieobecności sołtysa „na sesji” potrąca mu się połowę diety.

Z jednej strony radni dyscyplinują w ten sposób sołtysów, by ci wiedzieli co dzieje się w gminie i mogli przekazywać te informacje mieszkańcom sołectw, z drugiej strony pracodawca nie ma obowiązku zwalniać sołtysa z pracy na czas obrad, tak jak jest to w przypadku radnego.

Jak to zrobiono w Drawsku Pomorskim

Rady gmin zaczęły więc odchodzić od wiązania diet wypłacanych sołtysom, z ich obecnością na sesjach.

Zrobiła tak Rada Miejska w Drawsku Pomorskim, która w ogóle odstąpiła od takiego powiązania, także mając na względzie wyrok WSA, jaki zapadł w 2010 roku. Przypatrzmy się uzasadnieniu do uchwały drawskiej, ku większej wiedzy na ten temat.

„Sołtys nie ma obowiązku uczestniczenia w sesji rady gminy, bowiem żaden przepis ustawy mu tego nie nakazuje. Brak obowiązku wynika także z orzecznictwa Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu, który to wyrokiem z dnia 9 marca 2010 r. (sygn. Akt III SA/Wr857/09) uchylił przepisy obligujące sołtysa do udziału w sesjach rady.

Natomiast z przepisu art. 37a ustawy o samorządzie gminnym wynika, że sołtys może uczestniczyć w pracach rady gminy na zasadach określonych w statucie gminy, choć ten przepis ustawowy zawiera jednocześnie zastrzeżenie, że sołtys nie ma prawa udziału w głosowaniu. W związku z tym rada gminy nie może narzucić sołtysowi uchwał w sprawie diety takiego obowiązku. Dlatego rada gminy nie powinna uchwałą ustalić diety dla sołtysa „za uczestnictwo w sesjach rady gminy”.

Jeszcze o zasadach powiadamiania

Brak obowiązku uczestniczenia w pracach rady gminy nie zwalnia przewodniczącego rady z obowiązku zawiadamiania sołtysa każdorazowo o zwołaniu sesji i dołączaniu do zawiadomienia porządku obrad oraz projektów uchwał. Wynika to z drugiego zdania przepisu art. 37a ustawy o samorządzie gminnym, który mówi, że: „Przewodniczący rady gminy jest każdorazowo zobowiązany do zawiadamiania na takich samych zasadach jak radnych, przewodniczącego organu wykonawczego jednostki pomocniczej o sesji rady gminy”.

A ponieważ „te same zasady” zawiadamiania „jak radnych”, o których mowa w tym przepisie są z kolei określone w art. 20 ust. 1 te same ustawy, którego odpowiedni fragment brzmi: „do zawiadomienia dołącza się porządek obrad wraz z projektami uchwał”, to oznacza, że przewodniczący rady gminy, który tylko zawi-

adamia sołtysów o terminie sesji, ale nie dołącza do zawiadomienia porządku obrad i projektów uchwał nie wywiązuje się z ustawowego obowiązku”.

Dieta jako rekompensata - niech rozliczają mieszkańcy

Pozycja społeczna sołtysa różnie z roku na rok. To funkcja dla ludzi aktywnych, społeczników, z pomysłami na polepszenie warunków życia swojej wsi. Dieta tylko rekompensuje wydatki poniesione w tej pracy (dojazdy do urzędów, telefony, papiery itd.). Radni oczywiście chcieliby widzieć sołtysów na sesjach, ale z drugiej strony muszą pogodzić się z tym, że tak jak ich, tak i sołtysów będą rozliczać wyborcy, gdy przyjdzie czas. Będzie więc mało znaczenie instrumentów nacisku, a rola pręża odpowiedzialności przed mieszkańcami. Te zmiany stają się powoli zauważalne. Nasz głos, jako wyborców, nabiera znaczenia.

KAR

OGŁOSZENIE

Skarb Państwa Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Łobez ul. Bema 15, 73-150 Łobez

oferuje do sprzedaży:

Samochód specjalny patrolowo-pożarniczy LAND ROVER Defender 110 2,5 TD z motopompą pływająca Niagara i motopompą Briggs i Stratton.

Rok produkcji 2002, nr identyfikacyjny/VIN/SALLDBH582A637420, przebieg 83659 km, cena sprzedaży 18.830,00 zł netto.

Samochód można oglądać w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 15.00. Informacje o samochodzie można uzyskać pod numerem telefonu **694-457-187**. Informacji udziela Pan Zbigniew Jurczyk. Oferta ważna do dnia 28 lutego 2014 roku.

Poszukuję osób, które w okresie 2011-2012 r. leczyły się w Szpitalu w Gryficach i:

- zostały lub mogły być zakażone gronkowcem złocistym lub inną chorobą zakaźną, albo
- były świadkami nagannego zachowania personelu medycznego w tym okresie, tj. nieprzestrzegania higieny itp.

w związku ze sprawą o odszkodowanie jakiegoś dochodzę za zakażenie mojej osoby gronkowcem złocistym. Szpital w Gryficach zaprzecza jakoby do zakażenia doszło w jego placówce, a udowodnienie że zakażenie nastąpiło w owej placówce jest niezmiernie trudne. Natomiast przypadkiem nie może być fakt, że w jednym czasie zakażono kilka osób. Każda kolejna osoba z pewnością przyczyni się do umocnienia dowodów i wyjaśnienia sprawy. **BARDZO PROSIMY OKONTAKT TELEFONICZNIE LUB MAILOWY:**

tel. 602-177-546 lub e-mail: iwa661203@gmail.com

ZAKŁAD USŁUG TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWYCH I ROBÓT DROGOWYCH PAWEŁ BIEĆ



TRANSPORT:
CIĘŻAROWO-SAMOWYŁADOWCZY
DOSTARCZANIE PIASKÓW I ŻWIRÓW



USŁUGI:
KOPARKO-SPYCHOWE, DŹWIGOWE
MASZYN DROGOWYCH
UTYLIZACJA GRUZU, PAPY, ETERNITU
ROZBIÓRKI BUDOWLI



Czesław Bieć - Pełnomocnik
78-500 Drawsko Pom. ul. Złocieniecka 22 G

tel./fax 094 363 34 01
kom. 602 637 277
kom. 502 637 155



WULKANIZACJA



OPONY



FELGI



HAMULCE



ZAWIESZENIE



MECHANIKA



KLIMATYZACJA



GEOMETRIA KÓŁ



AKCESORIA DO KÓŁ



MALOWANIE



PRANIE TAPICERKI



OLEJE

Firma Handlowo - Usługowa

tympol

Zbigniew Tymoszczuk

ul. Waryńskiego 15,
73-150 Łobez
tel./fax 091 397 40 56
tel. kom. 0508 050 008
e-mail: info@tympol.pl

Wyróżnieni „Smokami”: Adam Szatkowski, Andrzej Gudański, Mieczysława i Mieczysław Kotwicy, „Sarmata” i SEC

Elżbieta Modrzejewska z Super Smokiem

(ŁOBEZ) W Ośrodku Agroturystycznym "Młyn nad Starą Regą" w Tarnowie dożyła się 7 lutego 2014 roku X Gala z okazji wręczenia Nagród Specjalnych Starosty Łobeskiego za rok 2013.

Dzisiaj w ekspresowym tempie podamy tylko laureatów, którzy otrzymali statuetkę „Smoka”.

„Rozwój gospodarczy” - tu laur zdobyła spółka SEC Łobez, odebrał prezes Ryszard Sola.

„Oświata i Wychowanie” - „Smoka” otrzymał Adam Szatkowski z Reska.

„Działacz Społeczny” - zwyciężyli Mieczysława i Mieczysław Kotwicy z Sielska, gm. Węgorzyno.

„Kultura i sztuka” - „Smok” dla Andrzeja Gudańskiego z Łobza.

„Sport i turystyka” - lauru doczekał MGLKS „Sarmata” z Dobrej. Odebrali prezes klubu Antoni Kontowicz i Edward Stanisławczyk.

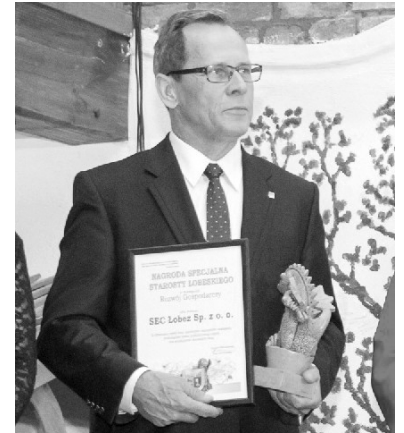
Starosta Ryszard Brodziński wyróżnił Super Smokiem Elżbietę Modrzejewską z Łobza, za działalność na rzecz ratowania życia, czyli oddawanie krwi i prowadzenie Klubu Honorowych Dawców Krwi. (foto: starostwo)



Elżbieta Modrzejewska



Miejsko-Gminny Ludowy Klub Sportowy „Sarmata” Dobra



SEC Łobez Sp. z o.o.



Adam Szatkowski



Andrzej Gudański



Mieczysława i Mieczysław Kotwicy



Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

(wpłata na konto)
PKO BP Oddział 1 w Łobzie
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

USŁUGI

Powiat świdwiński

Rzuc palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 505 972 167.

Usługi remontowe. Tel. 533 419 679

Powierzchnie reklamowe do wynajęcia pod baner lub billboard w Łobzie, 300 m od Lidla. Więcej informacji pod nr telefonu 501 894 828.

Remonty od A do Z, płytki, malowane, rigipsy, szpachlowanie. Tel. 690 989 273.

Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058 , 694 667 941.

GABINET KOSMETYCZNY

„Wicherek” Rok założenia 1988
www.wicherek.info

Bezbolesne przekłuwanie uszu i innych części ciała, zabiegi kosmetyczne, henna, depilacja, świecowanie uszu, solarium, masaże, akupresura.

Nowogard ul. Zielona 3 – obok restauracji „Przystań” tel. 91 392 07 14 czynne od 11.00 do 19.00

ZAKŁAD KAMIENIARSKI „GŁAZ”

Nasza zakład posiada

Certyfikat uczciwości

Oferuje: Producent od 1980 roku T.J. Drzewieccy

- nagrobki 73-150 Łobez
- grobowce ul. Niepodległości 47
- parapety tel./fax 91 397 42 14
- okładziny schodowe kom. 606 921 161
- stoły i ławy z granitu glazteresadrzewiecka@wp.pl
- inne wyroby na życzenie klienta

Udzielamy kredytu bez odsetek www.glaz-kamieniarstwo.pl

Przyjmujemy zamówienia na rok 2014 według cen z roku 2013

PRACA

Region

Zatrudnię dyspozytora (spedytora) w ruchu międzynarodowym, znajomość języka angielskiego lub niemieckiego. Tel. 607 585 561

Firma Run-Trans zatrudni kierowcę kat. C+E. Transport międzynarodowy. Tel 512 321 512.

OPIEKUNKI Niemcy legalnie do 1400 euro mies. wymóg jęz. niemiecki komunikatywny 799-301-177

INNE

Powiat łobeski

Oddam segment „Zamość”, ciemny, wysoki połysk. Tel. 500 106 695.

Sprzedam telefon Samsung S5610 **NOWY** z sieci ORANGE. Tel. 504 042 532.

Region

Drewno opałowe, sucha sosna – tanio sprzedam. Tel. 601 712 806

Sprzedam drewno kominkowe – opałowe, buk, jesion, dąb, brzoza. Tel. 691 466 441

Ogłoszenie drobne kosztuje 1 zł za liniijkę w kuponie.

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

Lokal użytkowy w centrum Łobza obok Pepco wynajmę od 01.03.2014r. ok. 30 mkw., wszystkie media, idealny na biuro, gabinet, sklep. Tel. 501 894 828.

Powiat gryficki

Wydzierżawię sklep pod działalność handlową lub usługową w Gryficach przy ulicy Wojska Polskiego. Tel. 500-828-341.

Powiat świdwiński

Działka budowlana w Połczynie Zdroju - sprzedam. Tel. 600 565 719

GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej

ROLNICTWO

Region

Kury i kurczęta w różnym wieku, ras Leghorn i Ogólnoużytkowe. Tel. 501 057 385

Bohnhorst InterHANDEL

Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik. **Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!** Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych! Wapno granulowane w najlepszej cenie na rynku.

Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o. Tel. 91 43 57 720.

MIESZKANIA

Powiat gryficki

Sprzedam mieszkanie w Gryficach 52,25 mkw.: 2 pokoje, kuchnia, łazienka, toaleta, niski czynsz, ogrzewanie gazowe, 2 zabudowane szafy. Piękny widok z okien, możliwość dokupienia murowanego garażu. Tel. 606 633 399

Powiat świdwiński

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe do remontu w Świdwinie. Tel. 600 565 719

Powiat łobeski

Mieszkanie 2-pokojowe oraz kuchnia i łazienka, całość o pow. 53 mkw., na II piętrze. Mieszkanie spółdzielcze własnościowe. Cena 95 tys. zł. Tel. 663 248 859

Powiat drawski

Sprzedam mieszkanie w Ostrowicach, w bloku I p. (70,68mkw.+piwnica), 4 pokoje, kuchnia, łazienka, wc, balkon. W czynszu do wspólnoty mieszkaniowej ogrzewanie c.o. i f. remontowy, woda ciepła z bojlera. W trzech pokojach okna plastikowe. Mieszkanie w db. stanie, blisko kościół, sklep, boisko, przystanek, szkoła. Tel. 693 614 558 lub 605 483 094

MOTORYZACJA

Powiat łobeski

Sprzedam opony zimowe MATA-DOR. 2 szt. 155/80/r13, 2 szt. 165/82/r13. Tel. 504 042 532.



BIURO NIERUCHOMOŚCI

ul. Niepodległości 28 Łobez 73-150

500 702 855, 500 702 884

www.mk-kwadrat.pl

DOMY NA SPRZEDAŻ

| | |
|--------------------------------------------------------------------------|---------------------|
| Łobez - wolnostojący o pow. 150 mkw, działka 823 mkw | - CENA 450.000 zł |
| Łobez (okolica) - bliźniak o pow. 96 mkw, działka 800 mkw | - CENA 140.000 zł |
| Węgorzyno (okolica) - wolnostojący o pow. 90 mkw, działka 500 mkw | - CENA 300.000 zł |
| Węgorzyno (okolica) - bliźniak o pow. 60 mkw, działka 1171 mkw | - CENA 130.000 zł |
| Węgorzyno (okolica) - wolnostojący o pow. 150 mkw, działka 3300 mkw | - CENA 65.000 zł |
| Węgorzyno (okolica) - wolnostojący o pow. 160 mkw, działka 200 mkw | - CENA 265.000 zł |
| Węgorzyno (okolica) - dom ze sklepem o pow. 219,48 mkw, działka 1035 mkw | - 290.000 zł |
| Węgorzyno (okolica) - wolnostojący o pow. 100 mkw, działka 1600 mkw | - CENA 190.500 zł |
| Resko - wolnostojący o pow. 180 mkw, działka 791 mkw | - CENA 290.000 zł |
| Resko (okolica) - wolnostojący o pow. 103,49 mkw, działka 2165 mkw | - CENA 299.000 zł |
| Resko (okolica) - bliźniak o pow. 68 mkw, działka 4190 mkw | - CENA 67.000 zł |
| Dobra (okolica) - posiadłość o pow. 170 mkw, działka ze stawem 30300 mkw | - CENA 1.200.000 zł |

„Trzeba stanąć twarzą w twarz panie burmistrz z rzeczywistością, która jaka jest, taka jest i lewych pieniędzy się nie pobiera”

Burmistrzowi obcięli wynagrodzenie

(ŁOBEZ). Ósmy rok rządów burmistrza Łobza Ryszarda Soli rozpoczął się dla niego obniżką wynagrodzenia do kwoty minimalnej. Dyskusja na temat wynagrodzenia burmistrza trwała kilka godzin i była niezwykle burzliwa.

W uzasadnieniu do projektu uchwały czytamy: „na aktualną decyzję Rady o obniżeniu Burmistrzowi Łobza Ryszardowi Soli wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego miała wpływ negatywna ocena jakości Jego pracy, a w szczególności: - nieuprawnione pobieranie wynagrodzenia za pracę z tytułu pełnienia funkcji członka Zarządu w Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego, nieuzasadnione pobieranie z budżetu gminy Łobez zwrotu kosztów przejazdu służbowego na posiedzenia Zarządu Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego, brak rozliczenia zaliczek przekazanych na poczet mediów (woda, c.o., ścieki, śmieci) w 2012 roku za lokale komunalne wpłaconych na konto wspólnot mieszkaniowych, podpisanie in blanco protokołów rokowań przy sprzedaży działek”.

Już na wstępie sesji przewodniczący rady Kazimierz Chojnacki wniósł o zdjęcie tego punktu (znajdującego się w porządku obrad na szarym końcu) z porządku obrad. Zasugerował przesunięcie w czasie do pełnego wyjaśnienia sprawy. Poparli go tylko Z. Pudełko i A. Kuźel.

- Pytamy pana burmistrza na temat wynagrodzenia za 2012 rok od czerwca ubiegłego roku. Pan burmistrz nie jest łaskaw odpowiedzieć nam, jesteśmy zwodzeni, później pytam pana burmistrza na sesji w listopadzie. Pan radca odpowiada mi, że nie zna składników wynagrodzenia. Pan burmistrz udziela mi informację na piśmie. Pochwalam pana pracę i do tej pory sądziłam, że jest pan człowiekiem, który reprezentuje nas godnie, pracuje dla naszej gminy, dopóki nie dowiedziałam się, że pobiera pan za to dodatkowe wynagrodzenie. Uważam, że nie powinien pan tego robić. Jest pan osobą publiczną, jest pan osobą wybraną na to stanowisko, jest pan osobą, która otrzymała określone wynagrodzenie, tutaj, w gminie, i narzeczej gmi-

ny pan pracuje. Nie wykorzystał pan czasu, który daliśmy panu, gdy próbowaliśmy zasugerować, że coś z tym fantem trzeba zrobić. Nie chcemy mówić, że ktoś ma złe poczynania czy cokolwiek, doceniamy pracę burmistrza na swoim stanowisku, to co robi dla naszej gminy, ale nie mogliśmy zgodzić się z niektórymi aspektami. Wiem, że w statucie tego Związku jest zapis, że członkowie zarządu mogą pobierać wynagrodzenie, ale czy na pewno burmistrz pełniący funkcję i pracujący dla naszej gminy? Pan burmistrz pełniący funkcję ma za zadanie tak postępować, aby spojrzeć w lustro, a tym lustrem jest nasze społeczeństwo - powiedziała radna W. Romejko.

Radni, którzy wnieśli projekt uchwały, powtarzali wielokrotnie, że Związek jest konieczny i wielokrotnie chwalono pozyskiwanie pieniędzy unijnych oraz inwestycje, jakie mają miejsce w gminach. Kwestia bowiem nie dotyczy działalności Związku i zasadności jego istnienia, a jedynie pobierania wynagrodzeń przez burmistrzów w zarządzie.

Akt wyboru

Radny Henryk Stankiewicz uznał, że wyrok sądu gliwickiego mówi wyraźnie, że burmistrz nie powinien pobierać pieniędzy w związku, bo pobiera pieniądze za swoją pracę w gminie, a to co robi w związku, to jest kontynuacja tego, co robi w urzędzie.

- Doszła jeszcze jedna sytuacja, jak się okazuje z dokumentów, pan przewodniczący zgromadzenia podjął decyzję sam o tym, że przyznał Akt wyboru i wynagrodzenia dla tych trzech panów burmistrzów. W 2011 roku zostali panowie powołani na przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i członka i dalej nie ma nic. Żeby w tej uchwale z 2011 roku było napisane, że Akt wyboru jest na podstawie paragrafu 16 ust. 1 i 3 to rozumiem, wszystko by grało, ale nie ma punktu 3 i z tego wynika, że pan przewodniczący zrobił to na własną rękę. (ust. 3 mówi o możliwości zatrudnienia - przyp. red.). Żeby wiedział wcześniej, że burmistrz pobiera wynagrodzenie, zareagowałbym wcześniej. Zakresu czynności ci panowie nie posiadają, w projekcie nie są wpisani. Nie ma nigdzie na BIP protokołów zgromadzeń i z zarządu. Już dawno rozpoczęlibyśmy dyskusję, czy słusznie czy nie. Ale to narosło prawie 52 tysiące złotych za dwa lata.

Druga sprawa, to dokumenty in blanco. Nie chciałem tego nigdzie wywieszać, nigdzie pokazywać, bo



uważam, że to wstyd, żeby takie coś krążyło po urzędzie. Wiem, że może czasu nie ma, ale wy odpowiadacie za nasz majątek. Nie chciałbym, aby coś takiego było, bo jak jeszcze raz coś takiego złapię, to oddam sprawę do prokuratury. Następną sprawą to rozliczenie mediów. Komisja doprosi się nie może, by media zostały skrupulatnie i dobrze rozliczone.

Chcielibyśmy złożyć wniosek, jako grupa radnych - cała rada, by ze statutu Związku wykreślić w paragrafie 16 ust. 3, to byłoby najlepsze. Chcemy, aby nasz przedstawiciel wniósł na walne, by nikomu już nie wypłacano tam pieniędzy - powiedział radny Henryk Stankiewicz.

Można „zrobić szwindel”?

Kolejna kwestia poruszana w projekcie uchwały to delegacje, jakie burmistrz pobierał z gminy za dojazd do drugiej pracy w Związku. Na tę kwestię zwróciła uwagę radna Maria Pokomeda.

Wyjaśniła, że to jest tak, jakby radny pracował na drugi etat w Drawsku i z gminy pobierał pieniądze na dojazd. Radna uważała, że burmistrz nie miał prawa wystawiać delegacji. W kwestii dokumentu wyjaśniła, że jest to dokument o sprzedaży działki, gdzie nie jest wpisana data i jest podpis burmistrza, nie ma nazwiska nabywcy, tym samym, jak wyjaśniła „można sobie wpisać kwotę, datę, to co komu pasuje i za plecami burmistrza zrobić szwindel”.

-To jest nasze gminne mienie. Pan, panie burmistrz, zszedł z tego mienia, nie wolno panu podpisywać w żadnym wypadku dokumentów in blanco o sprzedaży. Takich rzeczy nie wolno robić. Albo pan podpisuje coś, przy czym pan uczestniczy, a nie zostawia pan sprawę otwartą i podpisuje, bo pana może nie będzie. Nie

można w ten sposób, dokumenty podpisuje się po przeczytaniu, po zaznajomieniu się z tym, co tam jest.

Pan burmistrz i pozostali, którzy tworzyliście tę uchwałę, że możecie pobierać pieniądze, wiedzieliście świetnie, za czym podnosicie rękę. To jest tak: zebrało się kilka osób, są pieniądze do wzięcia. Tworzymy uchwałę, wszyscy nie weźmiemy, ale któryś z nas weźmie, więc podnoszę rękę za pożytkiem dla siebie. To jest sytuacja, w której panowie sami się ustawiają do pieniędzy. Podnosząc rękę wiedział pan, że podnosi ją na własny pożytek. Podobna mi się bardzo to, co zrobił burmistrz Drawska, przeciął ten węzeł gordyjski jednym cięciem - odwołał wiceburmistrza. Na propozycję zasiadania w zarządzie - nie przyjął pieniędzy. Nie wszystko, co jest zgodne nawet z literą prawa, nawet jeżeli sobie udowodnimy to w sądzie, że pan ma rację i mógł wziąć te pieniądze, to nie znaczy, że społeczeństwo oceni to dobrze. Społeczeństwo tego nie ocenia dobrze, społeczeństwo jest zbulwersowane. Zarobić 3 tysiące miesięcznie pracując 5 godzin w miesiącu i jeszcze wziąć delegację na dojazd do tej pracy, to już jest duża przesada. Dzisiaj uchwaliliśmy coś takiego, jak prace użyteczno-społeczne, nie podniosłam ręki za tą uchwałę, gdzie człowiek zatrudniony w tej gminie za 8 złotych na godzinę przez miesiąc zarobi 320 zł, bez żadnych gratyfikacji. A burmistrz za 5 godzin pozwolił sobie wziąć 3 tysiące brutto miesięcznie. Nie pochwalam tego i uważam, że należy to napiętnować i obniżyć panu wypłatę - powiedziała radna M. Pokomeda.

Sytuacja podczas sesji stawała się coraz bardziej napięta, a wypowiedzi coraz bardziej emocjonujące.

- Pan burmistrz, jakby miał polot,

to oddałby się do dyspozycji pana wojewody. Trzeba mieć honor, żeby przyznać się do pewnych rzeczy, nie stanąć za plecami wojewody, jak staje teraz pan burmistrz, bo pan wojewoda odpisał, że nic się nie stało. Tak nie można. Trzeba stanąć twarzą w twarz panie burmistrzowi z rzeczywistością, która jaka jest, taka jest, i lewych pieniędzy się nie pobiera - powiedział radny Władysław Tabaka.

Cowolno wojewodzie

Radny Janusz Skrobiński wielokrotnie starał się wytłumaczyć burmistrzowi oraz radnym, którzy deklarowali, że będą głosować przeciw zmniejszeniu wynagrodzenia dla burmistrza, że pieniądze pobierane w urzędzie i w Związku to pieniądze budżetowe, w przeciwieństwie do ludzi pracujących na etatach w innych zakładach. Zwrócił uwagę, że prezesi stowarzyszeń nie biorą pieniędzy za swoją działalność. Aby zdobyć 30 tys. zł na rok stowarzyszenia sportowe dla wszystkich sportowców w gminie muszą się zrzęczyć, aby zdobyć łącznie 30 punktów. Odnosił się również do delegacji.

- Powiem w ten sposób - skandalem jest to, że jadąc do drugiej pracy, pobiera się delegację. Nie wyobrażam sobie tego, że ja jadąc do stoczni szczecińskiej, będę pobierał delegację ze starostwa na dojazd do drugiej pracy. Pewnie bym tam pracował 2 tygodnie, zwinąłby mnie pan komendant, prokuratura by mi kopa dała i wyleciałbym z roboty. W tym państwie jest tak - co wolno wojewodzie to nie tobie smrodzie i tak to wygląda. To jest chyba taka zwykła ludzka chęć, żeby jeszcze więcej mieć i jeszcze więcej. Są jeszcze inne wypadki - dokument in blanco - to jest szokujące. Jeśli chodzi o rozliczenia mieszkań komunalnych, wiem że to jest ciężko zrobić, nie chciałbym się pastwić nad burmistrzem, bo myślę, że sąd nad burmistrzem podejmą wyborcy. To co się dzieje i te liczby pokazują nam jedną rzecz, że burmistrzowi chodzi tylko o to, aby zarabiać jak najwięcej pieniędzy, a najmniej go interesują sprawy związane z gminą, bo przed chwilą pani Szewmer zapytała, czy to prawda, że członkowie komisji mieszkaniowej pobierają opłatę. To jest opłata 90 zł, a jakie to byłoby niemoralne, gdyby radny Tadeusz Sikora taką opłatę pobierał. Ale biorąc przykład naszego przywódcy w mieście, nie powinien mieć żadnych skrupułów, powinien żądać jeszcze większej opłaty - powinien powiedzieć - za każde posiedzenie komisji chcę 300 zł, ale nie zrobił tego, bo radnemu nie wypada. Ja zasiadam w komisjach przetargowych, też chciałbym mieć z tego pieniądze, zgodnie z tym, co pokazuje mój szef, co reprezentuje przywódca mojej gminy, to powinienem tego żądać.

Ludzie, którzy działają w stowarzyszeniach w naszej gminie, mając tyle pracy na głowie, powinni żądać pieniędzy za swoją pracę, bo daje taki przykład burmistrz, a to nie jest prawnie zabronione. Decydując się na to, że pan jest burmistrzem, zdecydował się pan też na ocenę społeczną, jest pan osobą publiczną. Nie chodzi nam o pańskie finanse, chodzi nam o finanse gminy. Po prostu w rozumieniu naszym, czysto ludzkim, jeżeli my płacimy składki z naszego budżetu, my podnosząc palce, przesyłamy składki do Związku Gmin, to tak jakbyśmy my z tego naszego budżetu, z którego już płacimy panu wyplatę, płacili panu jeszcze jedną wyplatę. Dlatego ja też podpisałem się pod tą uchwałą - powiedział radny J. Skrobiński.

Prawo czy moralność

Teoretycznie prawo winno być zgodne z etyką, a czy tak jest? Życie wskazuje, że nie zawsze. Radny Marek Rokosz zwrócił uwagę na najnowsze badanie opinii publicznej, z którego wynikało, że tylko 20 proc. badanych Polaków stwierdziło, że zasady moralne w życiu powinniśmy mieć i powinniśmy ich bezwarunkowo przestrzegać.

- Odnosząc się do projektu uchwały, mówimy o moralnej stronie, czyli pobieraniu pieniędzy przez pana burmistrza. Jeśli chodzi o samą istotę, jest to niemoralne, każdego na kogo by to padło, padło na burmistrza, wziąć pieniądze nie powinien, prawnie - wygląda na to, że jest trochę inaczej - powiedział radny M. Rokosz, zapowiadając, że w takiej sytuacji wstrzyma się od głosu.

Jak dają, to chyba biorę

O ile radni, którzy byli za obniżeniem poborów burmistrza wskazywali na etykę, moralność, zasady społeczne, dobro publiczne, o tyle obrońcy wynagrodzenia burmistrza do tych aspektów życia społecznego nie sięgali. Radna Helena Szewmer ogłosiła, że zgłasza przeciwko uchwale z całą świadomością, ponieważ nie podziela powodów, które są uzasadnieniem do uchwały.

- Skąd się wzięły te sprawy z wynagrodzeń? Są to pieniądze, które są z kontraktu, z tego naszego wcześniejszego, policzone jako forma utrzymania administracji. Ta administracja na miejscu ma swoje meble bardzo piękne, ma swoje komputery, ma swój zysk z lokat bankowych, już mają te pieniądze w absolutnym nadmiarze, zatrudnili jeszcze dwie osoby. Czy to jest moralne czy niemoralne? Mi jak dają cokolwiek, to ja chyba biorę. Tak po prostu oświadczam w swoim własnym sensie - powiedziała radna H. Szewmer.

Po słowach „Mi jak dają, to chyba biorę” w sali zapanowało milczenie; spojrzalam na siedzącego za stępce komendanta policji. Również wyrażał zdziwienie. Konsternacja

nie trwała długo, bowiem radna starała się uzasadnić prawidłowość poborów burmistrzów w zarządzie, przytaczając na dowód rzekomo podjętą uchwałę. Radny J. Skrobiński oświadczył, że jeśli ją zobaczy, zgłoszy za pozostawieniem poborów. Nikt uchwały jednak nie widział, bo jej nigdy nie podjęto.

Radna w dalszych słowach stwierdziła, że „10 tys. zł za miesiąc to nie jest jakieś nadzwyczajne wynagrodzenie” i że nagannym jest obniżanie wynagrodzenia burmistrzowi, skoro przez lata nie podnosiło się poborów.

Wypowiedź radnej H. Szewmer radny J. Skrobiński określił jako „kompletną bzdurę”.

Nasi drodzy pracownicy

W biurze Związku Miast i Gmin Pojezierza Drawskiego od grudnia ubiegłego roku pracuje 9 osób. Pobory bierze dodatkowo trzech członków zarządu, łącznie 12 osób. W tamtym roku biuro kosztowało 700 tys. zł, w tym będzie kosztować 1,2 miliona zł.

- Nie ma znaczenia czy wyplatę wziął burmistrz Łobza, czy inny. Jest to 30 tys. zł w roku, które wpłacają gminy wspólnie. Razem przy trzech osobach to jest 100 tys. zł rocznie, które trzeba będzie podzielić na każdego mieszkańca, który znajduje się w tym stowarzyszeniu. I twierdzenie, że te pieniądze do nas nie wrócą, są totalną bzdurą, bo my musimy za to zapłacić, każdy z nas po kolei.

Są jeszcze delegacje, sprawa jest w prokuraturze i dlaczego dojeżdżał pan tam za nasze pieniądze? Przeraza nas olbrzymia suma pieniędzy, jakie są po stronie zarobków w związku, ale są jeszcze delegacje. To jest przestępstwo. Tego nie wolno robić. Sprawa jest w prokuraturze okręgowej w Szczecinie i to nie jest jeszcze koniec sprawy na dzisiaj. Chcę wiedzieć, dlaczego tam burmistrz jeździ za naszych podatników pieniądze w delegacje? - pytał radny.

Radna Krystyna Bogucka stwierdziła, że burmistrz powinien jasno i wyraźnie powiedzieć o zarobkach wMBERCU.

- Trzeba było powiedzieć, że jest dużo pracy, miał pan dotychczas dodatek specjalny w wysokości 30 proc. wynagrodzenia, Rada na pewno podniosłaby na 40 proc., bo jest to zwiększone pana zaangażowanie, a nawet sam fakt spotkania samorządu po obiedzie, kwalifikuje pana, by podwyższyć dodatek specjalny - stwierdziła radna.

Opinia ważniejsza od wyroku sądu?

Przewodniczący rady Kazimierz Chojnacki oświadczył, że nie chce niczego zamiatać pod dywan, tylko sytuacja nie jest jasna.

- Są dwie wykładnie prawne - NSA w sprawie i stanowisko wojewody. Temat wałkowany był prak-

tycznie od trzech miesięcy. Mamy dwie sprzeczne interpretacje, dlatego mówię, ocena prawna jest oceną ważną, ocenę moralną zostawiam wyborcom, wobec nas, wobec wszystkich ludzi pełniących funkcje z wyboru. My wszyscy powinniśmy kierować się literą prawa. Jeśli mam zarzuty, to muszę mieć ku temu prawne podstawy, by je postawić - mówił przewodniczący.

Zapewnił, że będzie głosować za pozostawieniem poborów, dając tym samym do zrozumienia, że opinia prawna wojewody, gdzie zastrzeżę się, że to tylko opinia, jest bardziej wiążąca niż wyrok Najwyższego Sądu Administracyjnego, którego zadaniem jest rozstrzygnięcie kwestii prawnych.

Równi i równiejsi

- My radni musimy składać przejrzyste oświadczenia majątkowe, wskazywać wszystkie składniki dochodów. W tym roku burmistrz nie zastosował się do wyznaczników, bo wojewoda dał prawo. Przez parę lat pan oddział poszczególnie składniki wynagrodzenia, a gdy wynagrodzenie wzrosło - to pan wpisał łącznie. Pan powinien być wzorem dla nas, a nie my dla pana. Znalazł pan dzięki wojewodzie jakieś obejście, mało tego, wszyscy trzej panowie, którzy brali te pieniądze w ten sam sposób rozliczyli się w tamtym roku. Czy to nie daje do myślenia? Ktoś coś chciał ukryć, nie pokazać. - powiedziała radna.

Chciałbym mieć takiego faceta

Radny Zbigniew Pudełko, zazwyczaj opanowany, teraz wypowiedział się głośno i emocjonalnie.

- Zwrot kosztów przejazdu... Wiecie co państwo? Ja chciałbym mieć takiego faceta, i myślę, że on jest (wskazując na burmistrza - przyp. red.), który bierze 505 zł za delegację, a przywozi mi kilkanaście milionów. Chciałbym mieć takiego faceta w swojej firmie! Interpretacja prawna to jest jedno, interpretacja moralna, etyczna i polityczna to jest coś innego. My tutaj, tworząc pewne prawo, mamy tego prawa, ale to jest prawo. Prawo jest kulawe, ale co z tego, że jest kulawe, skoro mamy tego prawa przestrzegać i tyle - powiedział radny Z. Pudełko.

Uważać na słowa

Po wysłuchaniu dyskusji głos zabrał burmistrz Łobza Ryszard Sola, który sprostował, że zarabia 2,3 tys. zł brutto.

- Pierwsze dwa lata mojej roli i całości mojej pracy były niewielkie. Nie chciałbym w tej chwili powiedzieć, ile razy musiałem jeździć najpierw do Drawska, później do Złocienca, żeby odbyć zarząd, ewentualnie walne i wiele razy woziliem na zasadzie kuriera dokumentację, ale to nie ma znaczenia. A czy ktoś z państwa, tutaj, gdy ogłosiłem oficjalnie w

grudniu 2011 roku, kiedy dostaliśmy dofinansowanie, powiedział z państwa tutaj obecnych, którzy podpisali się pod tym wnioskiem - panie burmistrzu, dobra robota - nic więcej. Przypomnę 2012 rok i jego finał w postaci drugiego projektu - 12 milionów, podpisywałem się pod umową, czy ktoś z państwa wstał i powiedział: panie burmistrzu - gratulacje, mamy drugi wniosek (z sali - to jest pana obowiązek). Nikt nie wpadł na ten pomysł. Więc wyobraźcie sobie państwo, że zaistniała w 2012 roku taka sytuacja, że to nie ludzie z Łobza, radni, dostrzegli pewne efekty pracy dwuletniej, nie dostrzegliście państwo tego. Wam się wydawało, że burmistrz od tego jest, żeby jeździł do Drawska - Złocieńca, ma być efekt tej pracy. (z sali - przepraszam - a od czego jest?) Mało tego, realizacja projektu wiąże się z tym, że trzeba ten projekt przygotować zgodnie z wymogami unijnymi. Czy ktoś spośród państwa zapytał się wtedy, że może w jakiś sposób docenimy czy uruchomimy jakąkolwiek gratyfikację? Nie. Nie było czegoś takiego - prawda? Praca zarządu polega między innymi też na tym, że wszystkie dokumenty wychodzące, skutkujące finansowo musi podpisać przynajmniej dwóch członków zarządu z imienia i nazwiska i to ja odpowiadałam w tej chwili za prawie 100 milionów zł. Byliście w Związku. Mogliście poprosić o statut, mogliście poprosić o uchwałę intencyjną walnego dającą delegację przewodniczącemu rady do zawarcia stosunku pracy i wypłaty wynagrodzenia członków zarządu. Te dokumenty tam są, tylko trzeba o to poprosić. Jeśli będziecie państwo tego ode mnie oczekiwali, ja poproszę i przedstawię przewodniczącemu.

W 2012 roku walne Związku odbyło się 5 razy, 5 razy byłem na tym walnym, posiedzeń zarządu związku odbyło się 26. Gdybyśmy sobie to dodali, to mamy 31 wyjazdów. Czy uważacie, że to byłoby dobre, zasadne, gdybyśmy jechali dwoma-trzema samochodami? Już w końcu w 2012 roku przewidziałem, że może mnie ktoś będzie z tego tytułu rozliczał i w ogóle zrezygnowałem z jakichkolwiek wynagrodzeń i zwrotu z tytułu wyjazdu.

Brak rozliczenia zaliczek

- Pracownicy rozliczają to wszystko, co dostają od zarządcy i rozliczają to na bieżąco - powiedział burmistrz.

Dokument in blanco

Burmistrz Łobza otrzymał dokument, o którym wspominali radni, stwierdził, że taka forma procedury dopuszczona jest prawem i funkcjonuje od lat w magistracie.

- Łamanie prawa i statutu gminy to jest co innego - posiadanie takiego dokumentu. Wypraszenie kierownika wydziału z pomieszczenia, w którym odbywa się kontrola, kse-

rowanie dokumentów i wynoszenie, upublicznianie dokumentów, niedołączanie dokumentów do protokołu pokontrolnego - to jest łamanie statutu gminy. Na tę okoliczność złożyłem doniesienie do prokuratury. Komisja rewizyjna, część radnych, łamiecie prawo. Państwo mając jakieś mniej lub bardziej uzasadnione wątpliwości kierujecie sprawę do prokuratury, dotyczącą bezpośrednio mnie, to jako kierownik tej jednostki mam prawo reagować i to jest moja reakcja na to, co państwo robicie. Państwo zaczynacie wprowadzać tu samowolę, a ja na coś takiego nie zgodzę się i nie będę takiej samowoli tolerował - stwierdził burmistrz.

Odnosił się również do moralności, pytając czy niemoralnym jest uczciwie zarabiać pieniądze, nie dostrzegać efektów pracy. Nawiązał do ludzi zarabiających na projektach unijnych wskazując, że jest to taka sama sytuacja.

Radny Janusz Skrobiński wyjaśnił różnicę w pojmowaniu słowa moralność, wskazując, że burmistrz pracuje na budżetowych pieniądzach, pobierając wypłatę z budżetu gminy i drugi raz z gminy, ale przez Związek.

- I to jest właśnie ta moralność, która różni się od innych, którzy pracują w innych zakładach. Gdyby pan pracował w „kablach”, nikt panu by słowa nie powiedział. Takie pana prawo. Jeśli chodzi o delegacje, to niech pan nie ogłupia ludzi, bo ktoś mądry panu odpowiedział wreszcie, żeby skończył z tym procederem. Mówią, że jak ktoś jest pazy, to się na złotówce wyłoży i tak w tej chwili jest z tymi delegacjami. To nie problem, pan Kogut mógł wziąć delegacje i pan mógł z nim jechać i nie miałby pan żadnego problemu dzisiaj. Proszę nie obrażać ludzi, którzy piszą projekty, którzy pozyskują pieniądze, którzy dorabiają sobie w drugich zakładach pracy. Proszę nie oszukiwać ludzi, pan ma to w swoim zwyczaju, żeby oszukiwać społeczeństwo. To nie jest moralność dorabiać się na pieniądzach tych samych. To nie jest tak, że rzesza ludzi, która pracuje, pracuje na pieniądzach z ich zakładu pracy. Gdzie jest protokół z walnego, gdy głosowało 11 delegatów za wypłatą dla zarządu? Nie macie żadnego śladu, wasz statutu Związku wszedł na stronę BIP po wielkiej grandzie w Łobzie, bo wcześniej go nie było. Dlaczego pan nie pokaże mi tego na piśmie. Nie ma tego. To wy działacie ponad prawem, a nie komisja rewizyjna - odpowiedział burmistrzowi radny Skrobiński.

Laurka dla burmistrza

Wypowiedź burmistrza jeszcze bardziej podgrzała atmosferę, szczególnie kwestia dotycząca moralności, w której burmistrz tłumaczył, że

pobieranie pieniędzy w związku jest tożsamy z wynagrodzeniem za projekty unijne.

- Słuchałam z uwagą pana burmistrza, szczególnie fragment o moralności. Taką laurkę pan sobie wystawił. Jest sukces w sięganiu po środki unijne przez Związek, owszem, tylko pan, panie burmistrzu, osobiście tego nie wypracował. Pan wieczorami nie tworzył tego projektu, ten projekt stworzyli pańscy pracownicy. Więc jeżeli uważa pan, że kogoś trzeba wynagrodzić, to może tych ludzi za to, że stworzyli tak doskonały projekt, a pan wynagrodził siebie, funduszami, które wyszły z gminy. Pobrał pan z jednego źródła dwa razy pieniądze. Uważam za naganne takie postępowanie, ponieważ to są ciągle społeczne pieniądze, które trafiają do Związku. Ja nie widzę tu takiego powodu do chwały. Taki sam powód do chwały mamy my, radni, że to uchwaliliśmy, pan nam nie podziękował, że uchwaliliśmy i przystąpiliśmy do Związku i dzięki nam się tak dobrze wiedzie. Sobie pan tylko laurkę wystawia, więc mnie też proszę pochwalić, bo ja za tym rękę podniosłam i będzie wtedy inaczej - ripostowała radna Maria Pokomeda.

To jest uchwała, czy jej nie ma?

Radna Wiesława Romejko czujnie wśluchiwała się w słowa, wylupując z wypowiedzi burmistrza informację o istnieniu uchwały, która jest w biurze Związku i którą burmistrz dostarczy radzie, choć radca prawny stwierdził, że takiej uchwały nie ma.

- W momencie, kiedy przewodniczący zgromadzenia doszedł do wniosku, że zgodnie z jego oceną po tylu latach pracy zarządu jest to już adekwatny moment do tego, aby zrekomensować zarządowi czas pracy, związany z pracą na rzecz Związku i z kosztami związanymi z dojazdem, poprosiłem przewodniczącego zgromadzenia, by zasięgnął opinii walnego. U dyrektora biura

jest informacja w postaci protokołu - wyjaśniał burmistrz.

Słowem, nie chodziło o uchwałę a o protokół, o który prosiliśmy dyrektora Związku. Być może zmęczenie radnych sprawiło, że nie zwrócili uwagi na słowa burmistrza, że wynagrodzenie ze Związku miało również rekompensować koszty przejazdów, koszty przejazdów miały także rekompensować delegacje z gminy. A może to zwykłe przejęzyczenie, w końcu burmistrz również był zmęczony.

Głosowanie imienne

Tuż przed głosowaniem przewodniczący rady Kazimierz Chojnacki zaproponował głosowanie imienne, czyli każdy radny musiał wyrazić głośno, w jaki sposób głosuje i podpisać się. Czemu to miało służyć? Są różne zdania, bo taka propozycja pojawiła się nagle i nie była wcześniej omawiana. Przeciw obniżeniu wynagrodzenia dla burmistrza byli: przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Chojnacki, Bogdan Górecki, Antoni Kužel, Zbigniew Pudełko, Tadeusz Sikora, Helena Szewmer. Za obniżeniem wynagrodzenia dla burmistrza byli: Lech Urbański, Krystyna Bogucka, Maria Pokomeda, Wiesława Romejko, Janusz Skrobiński, Henryk Stankiewicz, Władysław Tabaka.

Od głosu wstrzymał się Marek Rokosz. Uchwała przeszła jednym głosem.

Zgodnie z uchwałą przyznano burmistrzowi najniższe wynagrodzenie w wysokości 4.200 zł wynagrodzenia zasadniczego. Do tej pensji dolicza się dodatek za wieloletnią pracę w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego - 840 zł, dodatek funkcyjny w kwocie 1.500 zł, dodatek specjalny w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego, łącznie w kwocie 1.140 zł. Burmistrz będzie więc zarabiać 7680 zł brutto. MM

Serdecznie dziękujemy
Rodzinie, Przyjaciołom,
Koleżankom i Kolegom
oraz wszystkim,
którzy wzięli udział
w ceremonii pogrzebowej
śp. Aleksandra Białek

w dniu 4 lutego 2014 r.

Żona z Dziećmi

Powiększa się „rodzina sybiracka”

Przypomnieli rocznicę pierwszej wywózki

(ŁOBEZ) Tradycyjnie pod Krzyżem Sybiraków na cmentarzu w Łobzie spotkali się Sybiracy, by upamiętnić ofiary pierwszej wielkiej wywózki Polaków na Sybir. „Rodzina sybiracka” powiększyła się w tym roku o młodzież OHP, która pojawiła się przy Krzyżu z kierownikiem Ośrodka Szkolenia i Wychowania OHP Krzysztofem Marcinkowskim.

Młodzież z OHP swoim przybyciem sprawiła Sybirakom bardzo miłą niespodziankę. Nie tylko przybyli, ale dwoje z nich, Andżelika Juszczyk i Patryk Erenc, przygotowało i odczytało referaty na temat wywózek Polaków. Ale to jeszcze nie koniec miłych wiadomości, kierownik Krzysztof Marcinkowski odczytał porozumienie, jakie OSiW OHP zawarł ze Związkiem Sybiraków, Koło w Łobzie, właśnie w tym znamienym dniu, 10.02.2014r.

Porozumienie dotyczy „współpracy w zakresie kultywowania historii i tradycji oraz wprowadzania elementów wychowania patriotycznego w pracy z młodzieżą”. W ramach współpracy OHP objął opiekę nad placem Sybiraków w Łobzie. Chce też organizować zajęcia o tematyce patriotycznej i historycznej, m.in. z udziałem Sybiraków. Jak nam powiedział pan Marcinkowski, młodzież już wysprzątała plac Sybiraków.

Prezes Koła Zofia Majchrowicz podziękowała im za to, podkreślając, że jest to inicjatywa własna Ośrodka, więc tym bardziej cenna.

- Stoimy pod naszym krzyżem Sybiraków, symbolem śmierci, wia-



ry, miłości i nadziei. Dla utrwalenia pamięci i prawdy historycznej należy przypomnieć o masowych zsyłkach za to, że byliśmy Polakami – potomkami tych, co oddali życie za Ojczyznę w powstaniach, za wyzwolenie w 1918 roku, za to, że Polacy zatrzymali bolszewików w 1920 roku. Lenin planował niesienie rewolucji po „trupie Polski” do Europy Zachodniej. 10 lutego 1940 r. wywieziono 220 tys. w tym leśników, pracowników leśnych, osadników wojskowych i cywilnych, kolejarzy, inteligencję, bo byli zagrożeniem dla wła-

dy komunistycznej. Dlaczego o tym przypominamy? Aby mieć siłę w przyszłości, trzeba znać przeszłość – mówiła prezes Zofia Majchrowicz

Sybiracy pomodlili się za zmarłych na Sybirze i tych, którym dane było spocząć już na Ziemi Łobeskiej. KAR



Andżelika Juszczyk i Patryk Erenc przypomnieli historię wywózek Polaków



Kierownik OSiW OHP Krzysztof Marcinkowski odczytuje porozumienie, jakie Ośrodek zawarł ze Związkiem Sybiraków, Koło w Łobzie

Skazani za polskość - wspomnienia

GAWRONY

Dziś na obiad kupiłam kurczaka, kosztował 58 zł/kg. Otrzymałam za to pięknie oczyszczoną, wypatroszoną tuszkę ptaka, estetycznie zapakowaną. Na nas dwoje będą pewnie z tego dwa, a nawet może trzy obiady.

Wczesną wiosną tego roku często jeździłam do Michałów. Jadąc kiedyś autobusem, z mostu na Wiśle ukazał mi się niesamowity widok. Przy błoniach nadwiślańskich, po obu stronach rzeki, zalegały chmary gawronów. Czarne ptaki nikogo nie atakowały, ale i tak łąki właśnie w tym miejscu falowały czernią i rozbrzmiewały chrapliwym pogłosem. Ptaki prawdopodobnie czuły ciepło wilgotnej nadwiślańskiej ziemi, czuły też pewnie jakieś pożywne dżdżownice, bo kretowisk w tym miejscu raczej nie było.

Patrzyłam na te gawrony z wysokości nasypu i przypominała mi się wiosna w Swietoduchowce. Wiosna, kiedy syberyjska przyroda eksploduje witalnością, a ludzie zaczynają rozłączyć się po stepie, szukając pożywienia. Któregoś dnia, my dzieci polskie, wybraliśmy się w step poszukać czegokolwiek do jedzenia. Dzieci rosyjskie w sprawach zdobywania pokarmu w stepie nie łączyły się z nami, bo kiedy im głód doskwierał, bliższe im było po prostu b ranie z kolchozowego, choć wiązało się to z ryzykiem, bo za kradzież były wysyłane do obozów. Poza tym Rosjanie rzadziej głodowali, bo kolchoźnik mógł hodować sobie jedną krowę, cztery owce, pięć kur i mógł uprawiać swoją działkę przydomową wielkości około 50 arów. Na działce takiej sadzili zwykle ziemniaki, cebulę, tabakę i słoneczniki - „*podsomolcznik*”, jak mówili stepowi. Ziarna słonecznika zastępowały dzieciom ciasteczki, czekoladę i w ogóle były jedyną dostępną używką. Chociaż za używkę mogła być uznana jedynie forma spożywcza podprażonych ziaren słonecznika, którymi częstowano przy różnego typu posadach towarzyskich, takich jak np. przedzenie wełny, konopi, darcie pierza i skubaniu wszy. Specjaliści w jedzeniu tego smakołyka wrzucali po 5-10 ziaren naraz do buzi, a język i zęby dokonywały odpowiedniej obróbki tak sprawnie, że z ust wylatywały na podłogę puste łupiny. Wartość odżywcza słonecznika była niewątpliwa, zawierał bowiem w ziarnach cenny olej słonecznikowy, witaminy i sole mineralne. Nad tym się wówczas nikt nie zastanawiał. Chodziło o to, by mieć coś w ustach przy tym wiecznym ssaniu w żołądku.

Do tego celu służyła też „*żwaka*” - taki ówczesny rodzaj dzisiejszej gumy do żucia, tyle, że niezużywalnej, lepkiej i czarnej, o smolistym smaku i zapachu. Przyrządzano ją z kory brzozy, z której niechętnie obdzierano z rzadka występujące na stepie drzewa. Młodą korę stapiano nad ogniem, koniecznie bez dostępu powietrza - nie mogła się zapalić, musiała się po prostu stopić na czarny, mazisty, ciągliwy przysmak głodnych Sybiraków. Otrzymany ekstrakt kory przemycano wodą wielokrotnie, no i później żuło się bardzo długo, aż ktoś nie ukradł albo się go zgubiło. Był to taki czarny erzac, rozkoszny dla podniebienia.

A wracając do gawronów, to był to właśnie taki czarny erzac kurczaka, którego dzisiaj kupiłam na obiad. Wielokrotnie nasza syberyjska wyprawa po gawrony kończyła się sukcesem. Do domu przynosiłam po nawet 10 nieopierzonych gawroniątek. Zabijaliśmy te niewinne gawroniątko, bo tylko dzięki temu mieliśmy i mogliśmy szukać czasy śmierci w stepie. Stalin chyba się tego nie spodziewał i nie przewidział, że „Polskie Pany” w stepie dadzą sobie radę.

Polowanie na gawroniątko odbywało się w niesamowitej scenarii, której nie powstydziliby się sam mistrz filmowej grozy - Hitchcock.

Gdzieś na granicy kolchozowych pól wsi Swietoduchowka, a aulem Kazachskim, nasi chłopcy, którzy znali step jak własną kieszeń, wypatrzyli „miasteczko” gawronów w brzozyowym lasku. Zaprowadzili więc tam mnie i jeszcze jedną dziewczynkę - też Polskę, jako że w mojej rodzinie tylko ja się nadawałam do zdobywania pożywienia w stepie. W sumie było nas chyba pięcioro i tylko ja odpowiadałam im wiekiem, ale sprawnością fizyczną nigdy nie mogłam im dorównać. Na gawrony bez procy, strzelby i innej broni trzeba było iść tylko wówczas, gdy wylegały się młode z jaj, wymieniały puch na pierze, ale jeszcze nie nauczyły się latać. W gniazdach było ich zwykle po pięć, sześć. Ponieważ w Kazachstanie lasów mało, więc gawrony zakładały swoje kolonie w oczarach leśnych, gdzie tylko napotkały odpowiednie warunki - dość wysokie drzewa, bliskość pól uprawnych i ewentualnie wody. Pewnie największą trudnością miały z wyszukiwaniem drzew do legu w stepie. Toteż jeżeli trafił im się jakiś lassek, to gnieździły się po parę par na jednej gałęzi, zgodnie strzegąc swo-



ich gniazd. Podchodziliśmy właśnie do takiego lasku, który już z daleka był widoczny jako biało-czarny. Białe od dołu to pnie drzew, a czarny od góry to chmary gawronów. Brzozy zwykle są smukłe i nie mają rozłożystych koron, więc gniazda były zakładane u nasady bocznych gałęzi.

Na nasze powitanie dorosłe gawrony, zwiertzywszy niebezpieczeństwo, unosiły się w powietrze podnosząc niesamowity wrzask, który było słychać w podsiólkach, a już w kirgiskim aule na pewno. Baliśmy się nawet, że wrzask ptaków zwabi jakiegoś Kirgiza na koniu z knutem i co wtedy? Przed koniem trudno uciec, a dostać batem też żadna przyjemność. Ale... tymczasem nie zważając na wrzaski starych i młodych ptaków, podchodziliśmy możliwie cicho do brzozy i stosując różne sposoby, staraliśmy się wydobyć z gniazd jak najwięcej młodych gawroniątek. Pierwszą z metod, jaką co sprawniej si chłopcy stosowali, polegała na wdrapywaniu się na drzewo i wybieraniu ptaków prosto z gniazda. In-

nym sposobem było wytrząśnięcie gawronów z gniazd. Trzeba było, stojąc na ziemi, tak rozbujać drzewo, aby ptaki z gniazd same powypadały. Ponieważ nie nauczyłam się wchodzić na drzewa, musiałam chcąc nie chcąc dostosować się do metody wytrząsania gawronów z gniazd. Podobnie zresztą jak inni, słabsi chłopcy i dziewczęta. Wybiegano się możliwie cienką brzożką - był z tym problem, bowiem ptaki do zakładania swoich gniazd wybierały najsolidniejsze okazy drzew. Na młodych i cienkich brzożkach gniazd było niewiele i prawdopodobnie były one własnością tych gawronów, którym zabrakło miejsca na zbudowanie gniazd w konarach dużych drzew, o ile w ogóle brzozy syberyjskie można zaliczyć do dużych okazów. Tak czy owak, nam dzieciom, szukającym jedzenia w stepie, te drzewa wydawały się bardzo duże. Najłatwiej było rozbujać brzożę we czworo. Dla równowagi stawało się po dwoje z obu stron drzewa i popychało raz w jedną, raz w drugą stronę. Trudniej

Haliny Kopeć, z d. Opuchlik (cz. 4)

było wykonać te czynności we dwoje, a już zupełnie było niemożliwym w pojedynkę. Wadą tej metody, oprócz użycia ogromnej siły, było i to, że łupem trzeba się było dzielić po równo. Im mniej uczestników do bujania drzewem, tym więcej przypadało ptaków na jednego człowieka, a właściwie dziecko. Ogłuszanie gawronów polegało na tłuczeniu głową ptaka o drzewo. Im ktoś to robił szybciej i zdecydowanie, tym bardziej było to niewątpliwie humanitarne. Jednak manewr ten wykonywany przez dziecko, które w rodzinnym domu niejednokrotnie chroniono przed widokiem zabijania nawet kury na rosół, powodował czarną rozpacz i tylko głód dawał siłę do dokonywania takich „morderstw”.

Pamiętam, że czułam się strasznie nieswojo, kiedy z eskapady, z której niosłam ponad 20 gawroniłek w worku, a które były zbyt delikatnie ogłuszone, po kolei ożywały w worku na moich plecach jedno po drugim i łaskotały mnie. Nie było mi do śmiechu, bo wiedziałam, że są to przedśmiertne konwulsje młodych piskląt. Pamiętam, że już w domu zrzuciłam przed mamą ruszający się worek z pleców i niemal z wilczym wyciem i łzami rozpacz w oczach powiedziała: „Mamo ja już chce do Polski...”

WILKI

Dziś, kiedy z moją wnuczką oglądam w ZOO dzikie wilki, wierzyć mi się nie chce, że kiedyś w Kazachstanie trzeba było żyć z nimi na co dzień, znać ich sposoby zachowania, wiedzieć, w jakich porach roku bywają głodne i mogą napadać na ludzi, w jakich znów są mniej groźne. Wiedzę o nich przekazywali nam, Polakom, kolchoźnicy, z satysfakcją informując o wilczych zwyczajach i apetytach, które dla nas, ludzi cywilizowanych - mieszczuchów, były zupełnie nieznanne.

Wilki stepowe w północnym Kazachstanie to największe zwierzęta pozostające w stanie dzikim, poza nimi zamieszkiwały tę ziemię lisy, drobne gryzonie - myszy, susły, gronostaje, łasice. Środowiska wodne zasiedlały ryby, ale przeważnie były one tak drobne, że można je było łowić czapkami. W powietrzu natomiast hulały ptaki - głównie wszędobylskie wróble, wrony - które zostawały nawet na mroźne zimy, bo w pobliżu osiedli ludzkich mogły przetrwać nawet największe syberyjskie mrozy. Natomiast chmary jaskółek, które nawiedzały stepy latem - na zimę odlatywały. Jaskółka towarzy-

szyla stepowemu człowiekowi tylko przez około cztery miesiące - zaczynała i kończyła każde lato. Lepiła swoje gniazdo pod dachami obór i ziemianek nawet na dwumetrowych wysokościach.

Kolchoźnicy z zachowania jaskółek wróżyli zmiany pogody - kiedy jaskółki latały wysoko, wiadomym było, że będzie słonecznie i pogodnie, kiedy latały nisko, to niechybnie zwiastowało zmianę pogodny i deszcz. Zbieranie się jaskółek i w ogóle ptaków w sejmiki, to niewątpliwie nadciągająca już zima, która w tamtych stronach zapadała już we wrześniu. Przepiękne wydawały mi się sejmiki żurawi, które zalegały co roku wybrane i ulubione przez siebie stepowe wzgórza pod niewielkim brzoźowym laskiem. Zawsze pobudzały we mnie smutne nutki zazdrości - one mogły lecieć, gdzie chciały, do ciepłych stron, a my do Polski nie możemy. Jak wilki musimy przetrwać zimę w stepie, walcząc o każdy kęs strawy. Drobnica - gryzonie, zimę przesypiają i jest im z tym dobrze, a nam ludziom kiszki zawsze grają marsze głodowe i zawsze musimy czuć, jak te dzikie wilki. Długie przebywanie w warunkach stepowych mimo woli upodabnia człowieka do zwierzęcia. Wschód i zachód słońca narzuca rytm dnia. Zimą i lato tj. ciepło i zimno - zachowania w ciągu całego roku.

Rok kalendarzowy nie miał większego znaczenia. Ludzie stepowi najczęściej nie wiedzieli, którego konkretnego roku np. urodził im się syn, a w którym córka. Pytani opowiadają, że syn to urodził się, kiedy zima była taka bardzo ostra, że wilki podchodziły do osad tak blisko, że u nas ostatnią krowę w zagrodzie zżarły, a weszły przez dach, który rozgrzebały w stajni. A np. w 1938 kolchoźnicy dostali dużo zboża za swoją pracę, ponieważ rok był bardzo urodzajny w pszenicę - pamiętali o tym jeszcze w latach czterdziestych i często mówili, że np. ktoś umarł, kiedy w kolchozie był wielki urodzaj. W ogóle życie ludzi łączono bezwzględnie z życiem przyrody. Komuś np. chatę - ziemiankę z plastrów darni wybudowano akurat wtedy, kiedy przyszła duża ulewa z gradobiciem i zmyła wyoraną już i przygotowaną do budowy darni i trzeba było przygotować darni po raz wtóry. Lata już na to zabrakło, a kolchoźnik został na zimę bez swojej chaty. Takie to były wydarzenia.

Którego roku, było już po zimie, śniegi puściły, ale step jeszcze się nie zazielenił i szaro było wszędzie.

Wybrałam się z koleżanką, moją rówieśniczką, po kłoski z kolchozowego pola. Obydwie miałyśmy wówczas po jakieś 12 lat. Same dziewczynki w stepie - ale głód nie zna strachu. Złaziłyśmy kilka pól, po dziecięcemu się wymądrzając i domyślając, że na tamtej części oddalonej o jakieś 5 kilometrów od tej, na której stoimy, będzie więcej kłosków. Pamiętam, że step i te zaorane pola czarne i zimne wydawały mi się bardzo ponure w tym dniu i jakieś takie bardzo przytłaczające swym ogromem i pustką. Nigdzie żywej duszy, a kłosków też niewiele. Postanowiłyśmy wracać, chociaż słońce było jeszcze dość wysoko, wyszłyśmy na stepową drogę wrośniętą w ziemię koleinami. Po obu stronach wysokie kępy stepowych traw, m.in. piękna o każdej porze roku jedwabista i srebrzysta *kawyl*. Legenda głosi, że Sybiryacy tęsknią do tej właśnie trawy. Podobno kiedyś, któryś z synów bogatego Kazacha wyemigrował i osiedlił się w mieście. Ojciec pragnął jego powrotu, bo wiem chciał zostawić mu swoje dziedzictwo. Posyłał kilkakrotnie posłów do miasta, żeby nakłonili syna do powrotu. Obiecywał różne bogactwa, ale nic z tego nie wyszło. Dopiero, gdy zdesperowany ojciec za trzecim razem przekazał synowi trzy łodyżki jedwabistej, stepowej trawy zwanej „*kawyl*” - syn rzucił miejskie życie, piękną żonę zostawił w okazałym domu, a sam wrócił w step.

Nam natomiast, utrudzonym dziewczynom wracającym do głodnych rodzin z prawie pustymi workami, zza właśnie takich pięknych kęp trawy w odległości około 20-30 metrów ukazały się wilki. W pierwszej chwili moja współtowarzyszka krzyknęła: „*Halinka, smotri, saba-ka z paraszionkami*”. Spojrzałam, zamarłam ze strachu, bo był to wspaniały basior. W takich razach ludzie stepowi radzą krzyczeć, bić kijami w co popadnie i co ma się pod ręką, aby odstraszyć zwierzę głośnym dźwiękiem. Zaczęłyśmy więc krzyczeć piskliwie i machać workami, które akurat miałyśmy w ręku. Basior się zatrzymał, ku jeszcze większej naszej rozpacz, a przez drogę przebiegł jeszcze jeden, nieco mniejszy wilk, po chwili jeszcze jeden i jeszcze jeden. Dopiero kiedy przebiegły wszystkie - basior się obejrzał i nie robiąc sobie nic z naszego krzyku, dostojnym klusem przeskakując z kępy na kępę, ruszył za poprzednimi. Widocznie cała rodzinka wyruszyła na wiosenne polowanie na gryzonie i musiały być na tyle syte, że nie

miały ochoty na dwie dziewczynki zagubione w stepie. Ten największy, prawdopodobnie przywódca stada, ubezpieczał swoją rodzinę do czasu, aż uznał, że znalazła się w odpowiedniej odległości od nas, popiskujących stworzeń. Był to wspaniały przykład zwierzęcej odpowiedzialności.

W stepie z wilkami trzeba było żyć na codzień. Kiedyś z siostrą naszej „*chazajki*” - Anfią, było to w Świetodziechowie, pojechałyśmy w step po siano. Kolchoźnicy dostawali przydział - parę metrów kolchozowego siana na zimę dla zwierząt, które wolno im było hodować na własne potrzeby (1-2 krowy i parę owiec). Z kolchozu też przydzielona była para wołów i wóz na określony dzień do przewiezienia tego siana. Tak więc, kiedy Dorka dostała taki przydział, zabrała mnie ze sobą do pomocy i pojechałyśmy w step po siano. Oprócz mnie zabrała z sobą podwórzowego psa i zdaje się, że to był wład. Całą drogę pies biegł przy wozie dość spokojnie, od czasu do czasu odskakiwał z drogi i gonił za polną myszą lub ptakiem. Podjechałyśmy na łąkę, gdzie leżało już przesuszone siano zebrane w stóg. Z tego stogu, a raczej wielkiej sterty, zaczęłyśmy ładować na wóz siano. Jajako słabsza i mniejsze dziecko (13 lat), musiałam przy pomocy tejże Dorki i widelz wozu wgramolić się na szczyt śliskiego stogu i z niego podawać widłami naręcza siana, podczas gdy Dorka odbierała i układała siano na wozie. Miałyśmy wóz załadować do połowy. Woły stały spokojnie, żarły siano, które im podrzuciła Dorka, pies biegał wkoło i gonił, co mu się żywcem przytrafiło. W pewnym momencie byki zaczęły się niecierpliwie, trzepać rogatymi głowami, a pies ze skowytem i podkulonym ogonem schował się pod wóz. Ponieważ moje pole obserwacji ze stogu siana miało większy zasięg, Dorka zleciła mi rozejrzeć się trochę, bo po zachowaniu się zwierzęcy wywnioskowała, że gdzieś w pobliżu muszą kręcić się wilki. Faktycznie, rozejrzałam się wokół, zaczynając od najdalszego horyzontu, a okazało się, że tuż-tuż, w odległości około 200 metrów od nas, przyciśnił się wilk. Siedział prosto na tylnych łapach, w bezruchu i robił wrażenie jakiegoś pomnika. Ponieważ jednak w stepie o takie elementy krajobrazu raczej trudno, więc od razu zwróciłam na niego uwagę. Szkoda było psa, bo to taka stepowa „łajka” i raczej rzadkość w zagrodach kolchoźników.

„SEJMIK NA MEDAL” - promują zdrowy tryb życia

(WĘGORZYNO) Społeczność Gimnazjum w Węgorzynie zaangażowaniem włączyła się w ogólnopolską akcję związaną z ogłoszonym przez Ministra Edukacji Narodowej „Rokiem Szkoły w Ruchu”.

W ramach zorganizowanego „Sejmiku na medal” gimnazjaliści podjęli szereg działań, które wzmacniają kondycję fizyczną i psychiczną, promują zdrowy tryb życia.

Z bieżących dokonań na szczególną uwagę zasługuje: przeprowadzenie przez poszczególne klasy przerw aktywnych ruchowo; pojawiło się wiele ciekawych pomysłów m.in. wyzwanie na pojedynek w przeciąganiu liny, tor przeszkód, ćwiczenia przy muzyce, kregle; w zabawę angażuje się wielu uczniów, rodziców, nauczycieli, pracowników szkoły. Odbyły się spotkania z pasjonatami sportu; szkołę odwiedził panowie Łukasz Nowacki oraz

Piotr Kiedrowicz, którzy interesująco opowiadali o potrzebie aktywności ruchowej, zaprezentowali ćwiczenia oraz częstowali smacznymi jabłkami.

Odbywają się szkolne rozgrywki sportowe w halową piłkę nożną, siatkową i ręczną z udziałem rodziców i przyjaciół szkoły. W marcu - finały, prezentowanie gazetek korytarzowych na temat nowoczesnych form ruchu i sposobów spędzania wolnego czasu, przygotowywanie na lekcjach wf pokazów ruchowych przy muzyce - występy w marcu! monitoring aktywnego uczestnictwa w zajęciach wf - są klasy, których frekwencja sięga 100 proc.!. Turniej wiedzy dotyczących historii sportu, edukacji zdrowotnej.

„Sejmik na medal” trwa. Punktacja stale się zmienia, co mobilizuje do podejmowania coraz to ciekawszych wyzwań. A jest o co walczyć! Nagrody (wyjazd do kina, na basen)



ufundowała Rada Rodziców, można też wywalczyć oceny celujące, dni bez pytania, sprawdzianów.

Najlepsi otrzymają tytuł „Klasy na medal”. Wielki finał 7 marca i 1 kwietnia br. (o)

„Śmieciowe” spotkanie

(WĘGORZYNO) W ubiegłym roku weszła w życie nowa „ustawa śmieciowa”. Zgodnie z jej brzmieniem odpady komunalne wytwarzane przez człowieka każdego dnia, mają być skrzętnie segregowane. Profity z tego płynące to nie tylko „szczęśliwsze” środowisko, ale również portfel człowieka. To właśnie selekcja śmieci oraz płynące z niej korzyści były tematem spotkania węgorzyńskich gimnazjalistów Zakładu Usług Komunalnych w Węgorzynie panem Grzegorzem Romańskim.

Zebranie miało miejsce 10 lutego br. w gimnazjum, a jego inicjatorem było Szkolne Koło Ligi Ochrony Przyrody w Węgorzynie. Spotkanie miało na celu unaocznienie młodzieży, jak istotnym problemem jest niewłaściwa gospodarka odpadami komunalnymi oraz co możemy zrobić, żeby już dziś zadbać o środowisko przyrodnicze, które nas otacza. Najważniejsze treści, jakie miał do przekazania uczniom G. Romański, dotyczyły tego, które odpady należy rozdzielać oraz do pojemników, w jakim kolorze mają trafiać, czy każdy człowiek jest zobowiązany do segregacji odpadów komunalnych, ile ton śmieci



wyprodukowali mieszkańcy Gminy Węgorzynie przez półrocze roku 2013 i najważniejsze, co dzieje się z odpadami, które zostały posegregowane i odebrane przez miejscowy ZUK.

Spotkaniu towarzyszyła bardzo miła atmosfera oraz duże zaangażowanie ze strony uczniów, którzy wykazali się dużą chęcią współpracy i zainteresowaniem.

Pod koniec wykładu uczniowie rozwiązali test dotyczący poruszanych tematów. Sami mogli przekonać się, jak obszernym i trudnym zagadnieniem jest selektywna zbiórka odpadów komunalnych.

Spotkanie zakończyło się bardzo miłym akcentem. Właścicielka ZUK w Węgorzynie pani Małgorzata Makarska przekazała nieodpłatnie szkole dwa stojaki do selektywnej

zbiórki odpadów komunalnych. Dzięki temu miłemu gestowi nasi gimnazjaliści będą mogli pożytkować świeżo zdobytą wiedzę w praktyce.

W ramach podziękowań członkowie SK LOP przyjęli panią M. Makarską i pana G. Romańskiego do swego grona jako Przyjaciół SK LOP. Mamy nadzieję, że to początek miłej współpracy. (o)

Sponsorzy:

Marcin
Pietrzyk

Kazimierz
Rynkiewicz

Lista urzędów, instytucji i stowarzyszeń:

- Starostwo Powiatowe w Łobzie
- Urząd Miejski w Łobzie
- Urząd Miejski w Resku
- Urząd Miejski w Węgorzynie
- Urząd Miejski w Dobrej
- Urząd Gminy w Radowie Małym
- Powiatowy Urząd Pracy
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
- Zarząd Dróg Powiatowych
- Komenda Powiatowa Policji w Łobzie
- Posterunek Policji w Węgorzynie
- Posterunek Policji w Dobrej
- Posterunek Policji w Resku
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Łobzie
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Resku
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Węgorzynie
- Ośrodek Pomocy Społecznej w Dobrej
- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Radowie Małym
- Sanepid Łobez
- Powiatowy Lekarz Weterynarii
- Prokuratura Rejonowa w Łobzie
- Wydział Zamiejscowy Sądu Rejonowego w Gryficach
- Centrum Inicjatyw Wiejskich w Łobzie
- Centrum Integracji Społecznej "Od Nowa"
- ZUS
- Urząd Skarbowy
- ARiMR
- Łobeski Dom Kultury
- Centrum Kultury w Resku
- Biblioteki

Do listy można dopisywać kolejne propozycje.

Plebiscyt Tygodnika Łobeskiego

5 tys. zł dla zwycięzcy!

W tym roku mijają 24 lata samorządności na poziomie gminnym, 12 lat na poziomie powiatowym i 15 lat od powstania samorządu wojewódzkiego.

O ile nie mamy bezpośredniego wpływu na to, co dzieje się w urzędach w Szczecinie o tyle tu na miejscu znamy naszych włodarzy i urzędników. W tym roku odbędą się wybory, które czasami są jedyną formą wyrażania opinii społecznej na temat wójtów, burmistrzów i radnych. My chcemy pójść dalej i otworzyć możliwość wypowiedzenia się na temat pracy nie tylko burmistrzów, wójta, radnych, ale i urzędników poszczególnych gmin, pracow-

ków instytucji i organizacji rządowych i pozarządowych. Drukujemy plebiscyt, wraz z kuponem, do którego należy wpisać imię i nazwisko osoby, na którą głosujemy. Plus przy nazwisku oznacza aprobatę dla jego pracy i zadowolenie z niej, minus - niezadowolenie z poziomu obsługi.

Podkreślamy, że to Wy drodzy Czytelnicy sami typujecie osoby i to od Was zależy czyje nazwiska znajdą się na liście i jaką otrzymają ocenę.

My, ze strony redakcji ograniczamy się jedynie do wpisywania nazwisk i ocen nadesłanych przez Państwa. Lista instytucji ma być jedynie

pomocą w wybraniu kandydatów do oceny, nie jest jednak listą zamkniętą.

Osoba, która zdobędzie najwięcej plusów przy nazwisku, otrzyma nagrodę w wysokości 5 tys. zł ufundowaną przez nasz tygodnik oraz sponsora Marcina Pietrzyka.

Po zsumowaniu punktów zostanie również wybrany "samorząd z klasą".

Wypełnione kupony można przynosić bezpośrednio do redakcji przy ul. Słowackiego 6 w Łobzie, nadesłać pocztą bądź pozostawić w punktach sprzedaży naszego tygodnika.

To miejsce czeka na Waszych kandydatów**Pozytywne oceny****GMINAŁOBEZ**

- + Magdalena Chmura – sekretarka UM Łobez (37)
- + Ireneusz Kabat – wiceburmistrz Łobza (28)
- + Mieczysław Fojna - UM Łobez (10)
- + Lidia Jadczyzsyn – Urząd Skarbowy (8)
- + Katarzyna Michałkowska – kurator sądowy (3)
- + Aneta Dajnowska - UM Łobez (2)
- + Ryszard Sola – burmistrz Łobza (1)
- + Agnieszka Kielar – urzędnik UM Łobez (1)
- + Zbigniew Gromek - UM Łobez (1)
- + Mieczysław Fojna – UM Łobez (1)
- + Olga Radziwanowska - UM Łobez (1)
- + Eugeniusz Szymoniak – dyr. Biblioteki w Łobzie (1)

GMINARESKO

- + Mateusz Jaworski – informatyk UM Resko (1)
- + Arkadiusz Czerwiński – burmistrz Reska (1)
- + Jolanta Furman – dyrektor CK Resko (1)

GMINAWĘGORZYNO

- + Monika Kuźmińska – burmistrz Węgorzyna (1)
- + Urszula Gajda – opiekunka w autobusie (1)

Negatywne oceny**GMINAŁOBEZ**

- Ryszard Sola – burmistrz Łobza (45)
- Mieczysław Fojna – urzędnik UM Łobez (13)
- Władysław Tabaka - Radny RM Łobez (7)
- Dariusz Ledzion - ŁDK (5)
- Bożena Zarecka – CIW Łobez (4)
- Mieczysław Fojna - UM Łobez (3)
- Elżbieta Gralińska - MGOPS Łobez (3)
- Marian Kozioryński - UM Łobez (2)
- Agnieszka Kielar - UM Łobez (2)
- Ireneusz Kabat – wiceburmistrz Łobza (2)
- Marian Kozioryński – UM Łobez (1)
- Jolanta Babyszko – dyrektor SP 2 Łobez (1)
- Janusz Skrobiński - radny RM Łobez (1)
- Irena Libiszewska - UM Łobez (1)

GMINARESKO

- Danuta Mielcarek – sekretarz UM Resko (1)
- Dariusz Siemasz – dyrektor ZS Resko (1)

Kupon nr 4

pozytywnie oceniam

Imię i nazwisko urzednika

miejsce jego zatrudnienia.....

negatywnie oceniam

Imię i nazwisko urzednika

miejsce jego zatrudnienia.....

Wypełnione kupony prosimy pozostawić w redakcji „tygodnika łobeskiego”: **Łobez ul. Słowackiego 6 lub w punkcie sprzedaży gazet.**

5 000
nagrody

Sponsorzy:

Marcin
Pietrzyk

Kazimierz
Rynkiewicz

XIII Memoriał Jana Niewczasa

(RESKO) Dnia 18.01.2014 r. odbył się kolejny XIII Memoriał Jana Niewczasa w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn, w którym uczestniczyło 10 zespołów.

Turniej otworzył Burmistrz Arkadiusz Czerwiński, a wśród gości obecna była siostra Jana - Jadwiga, przewodnicząca Rady Gminy Barbara Basowska i wielu kolegów z boiska.

Klasyfikacja turnieju - w kategorii mężczyzn:

I miejsce - Gościno, II m. - Resko, III m. - Goleniów, IV m. - Brojce, V m. - Gryfice, VI m. - Trzebiatów.

W kategorii kobiet:

I miejsce - Gościno, II m. - Resko, III m. - Gryfice, IV m. - Rymań.

Nagrody, puchary wręcali sponsorzy Memoriału: Starosta Ryszard Brodziński, Burmistrz Arkadiusz Czerwiński, Piotr Rewucki. Główne trofeum dla zwycięskiego zespołu wręczyła Jadwiga Więckiewicz - siostra Jana Niewczasa.

Organizatorzy serdecznie dziękują sponsorom i sędziom: Starostwu Powiatowemu w Łobzie, oddziałowi ZNP w Resku, firmie ZUBIK, Piotrowi Rewuckiemu, Oktawiuszowi Jeżowi, Dyrekcji i Pracownikom ZS w Resku oraz Marcinowi Mielcarkowi, Dariuszowi Waszyńskiemu, Arkadiuszowi Wietrzykowskiemu i Bronisławowi Jędrzejczakowi.



Siatkarki z Reska uczestniczyły w wielu turniejach osiągając znaczące sukcesy.

23.11.2013 r. I miejsce w Mistrzostwach Województwa LZS w Resku.

21.12.2013 r. I miejsce w Turnieju Mikołajkowym w Gryficach.

25.01.2014 r. II miejsce w Noworocznym Turnieju w Gościnie.

1.02.2014 r. I miejsce w Noworocznym Turnieju w Pyrzycach.

Skład zespołu: Magdalena Kowal - kapitan zespołu, Anna Bodys, Sylwia Witaszek, Renata Czerwińska, Justyna Grankowska, Sandra Mańkowska, Paulina Sarnecka, Anna Wawrzyniak, Barbara Gromek, Roksana Wróbel.

Sympatyków piłki siatkowej zapraszamy na VII Memoriał Jana Olszewskiego, który odbędzie się 22.03.2014 r. w hali Zespołu Szkół w Resku.

Organizatorzy: Jan Michalczyzn i Roman Gojlik



I Indywidualny Turniej Karate Kyokushin o Złote Kanji Białogardu

Reprezentacja klubu Karate Kyokushin Centrum Kultury w Resku uczestniczyła 1.02.2014 r. w 1. Indywidualnym Turnieju Karate Kyokushin o Złote Kanji Białogardu, organizowanym przez Klub Sportowy Karate Kyokushin w Białogardzie.

Nasi zawodnicy po efektownych walkach, wywalczyli trzy medale: Julia Kała - srebrny medal kumite bez kontaktu, Sergiusz Walentynowicz - brązowy medal kumite lekki kontakt oraz Kacper Gawłowski - brązowy medal kumite bez kontaktu. (o)



Festiwal piosenki w Szkole Podstawowej nr 2 w Łobzie



(ŁOBEZ) W Szkole Podstawowej nr 2 w Łobzie dzień 7 lutego stał pod znakiem dziecięcego muzykowania. W tym dniu odbyły się szkolne eliminacje do miejsko-gminnego Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Od przedszkola do idola”, który odbędzie się w Łobeskim Domu Kultury w marcu.

Uczniowie wystąpili w dwóch kategoriach wiekowych: 7-9 lat i 10-12 lat. Dzień szkolnego konkursu poprzedziły intensywne przygotowania wokalne dzieci pod okiem nauczycieli.

Laureaci w kategorii wiekowej 7-9 lat: Amelia Bernaś (kl. 1b), Lena Sienicka (kl. 1b), Kinga Borowska (kl. 2a), Weronika Cerkaska (kl. 2a), Łucja Drozda (kl. 2a), Aleksandra Kruszyńska (kl. 3b), Amelia Laczowska (kl. 3b).

Laureaci w kategorii wiekowej 10-12 lat: Klaudia Tyrańska (kl. 5a), Sara Wołoszyn (kl. 5a), Magdalena Teis (kl. 5a), Dominik Marchewka (kl. 5b), Maja Dąbrowska (kl. 6a), Patrycja Olejnik (kl. 6b). Gratulujemy. (o)

Dni otwarte Szkoły Podstawowej nr 2 w Łobzie

„COPERNICUS 2014” w „Dwójce”

Jak co roku uczniowie naszej szkoły z dużym zaangażowaniem przygotowują się do obchodów święta patrona szkoły Mikołaja Kopernika. Od 10 do 14 lutego 2014 roku zapraszamy wszystkich chętnych na dni otwarte Szkoły Podstawowej nr 2 w Łobzie. W tym czasie w szkole odbywać się będą konkursy tematyczne oraz imprezy sportowe.

Najważniejszy konkurs, w którym udział wezmą uczniowie klas I-III i IV-VI, wyłoni największych znawców życia i dokonań patrona szkoły Mikołaja Kopernika. Oprócz zmagania intelektualnych, będą również emocje sportowe. Zapewne dostarczą ich turnieje sportowe „PIERNICZEK-KOPERNICZEK” rozgrywane na poziomie klas I-III. Uczniowie wykażą się również zdolnościami malarskimi w konkursach plastycznych.

Cały tydzień działań i współzawodnictwa zakończy się w piątek 14 bm. W tym dniu, podczas porannych zajęć z wychowawcami, uczniowie wykonywać będą kartki walentynkowe dla najbliższych. W czasie przerw śródlekcyjnych, za sprawą rodziców naszych uczniów, będzie można zakupić pyszne ciasta w szkolnej kawiarence. Uczniowie wezmą również udział w akcji „Porusz umysł”, rozgrywając między sobą partie gier towarzyskich, matematycznych, dydaktycznych i innych.

Na zakończenie obchodów święta patrona szkoły, wszyscy spotkamy się w sali gimnastycznej, na uroczystym apelu poświęconym pamięci Mikołaja Kopernika, pod hasłem „DRODGADOGWIAZD”. Tam nastąpi podsumowanie wszystkich zmagania i wręczenie nagród dla zwycięzców. *Barbara Druch*

Kolędowy czas



Śpiewanie kolęd i pastorałek to tradycja związana ze świętami Bożego Narodzenia. W kulturze polskiej jest około 1400 kolęd i pastorałek. W rodzinnych domach, kościołach, szkołach i na spotkaniach opłatkowych towarzyszyły nam różne melodie tych pięknych utworów. Gatunek ten przemawia bardzo szybko swoją prostotą, naturalnością i ważnym tematem. Radość śpiewania wspaniałych utworów, bliskich sercu, każdego z nas wprowadza w niepowtarzalny świąteczny nastrój, wzrusza i pozwala zapomnieć o troskach.

Konkursy i festiwale kolęd, pastorałek i piosenek bożonarodzeniowych, które odbyły się w styczniu 2014 r. są najlepszym dowodem na to, że tradycja jest propagowana, pielęgnowana i rozwija się.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Łobzie jak każdego roku z radością wzięły udział w VIII Festiwalu Piosenki Bożonarodzeniowej „Gwiazdka” w Dobrej, na którym Aleksandra Buksa zdobyła wyróżnienie w kategorii klasy I-III (opiekun Małgorzata Zieniuk).

W VII Powiatowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Węgorzynie w kategorii klasy I-III Alicja Kowalec

w wspaniałym stylu wyśpiewała I miejsce (opiekun Danuta Szymanek i Sławomira Kiwała), a Dominika Siwińska zdobyła wyróżnienie (opiekun Bożena Korniluk).

W kategorii klasy IV-VI Zuzanna Szymanek otrzymała wyróżnienie za ogólny wyraz artystyczny (opiekun Sławomira Kiwała). W kategorii dorośli pani Bożena Korniluk wyśpiewała trzecią nagrodę.

Konkursowe zmagania zakończyliśmy na IX Konkursie Kolęd i Pastorałek w Reczu. W kategorii klasy I-III zdobyły wyróżnienia - Alicja Kowalec (opiekun Danuta Szymanek i Sławomira Kiwała) i Dominika Siwińska (opiekun Bożena Korniluk).

Jesteśmy dumni z naszych osiągnięć, ponieważ we wszystkich konkursach w każdej kategorii wystąpiło bardzo dużo uczestników pięknie śpiewających. Gratulujemy wszystkim artystom.

Kolędy i pastorałki są cudownym materiałem, żeby pielęgnować tradycje, kulturę i ducha śpiewu, bo radość śpiewania jest magiczna, niepowtarzalna i niezapomniana.

*Sławomira Kiwała,
Danuta Szymanek*



**NA SPRZEDAŻ
DOMY JEDNORODZINNE
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema
PROMOCJA !!! 220 tyś. zł + działka
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40
e-mail: keramzytsc@wp.pl**

Galeria naszych mieszkańców

Kubuś i rodzice



Zdjęcie do Galerii tygodnika można wykonać w Foto-Video „Krzyś” w Łobzie, www.fotopyrczak.pl

KOLOROWE KSERO

oraz druk kolorowy
Format A3 i A4

- wizytówki (każde ilości)
- bindowanie, cięcie papieru

Łobez. Słowackiego 6

Zapiski z pamięci (cz. 60)

Lipowiec

Jadę z bratem na wakacje do Mazil i do Lipowca. Po kilku dniach spędzonych u wujka Antka i jego przemiłej żony Chruńki, jadę do Lipowca. Po piętnastej wyjechałem pociągiem do Zwierzyńca, a stamtąd Autonaprawą do Biłgoraja. Z Biłgoraja do Panasówki także Autonaprawą. A resztę drogi, czyli trzy kilometry, piechotą wzdłuż pola i lasu. Zapewne ciekawi was, co to za Autonaprawa. Ano zwyczajny autobus marki San, Jelcz, ale z dużym napisem po bokach - Autonaprawa. Więcej nie wiem. W połowie drogi zaczęło zmierzchać. Nagle przede mną zaświeciło się na wysokości twarzy małe światełko i przeleciało mi przed głową i poleciało do lasu. W miarę powiększania się zmierzchu tych światełek było coraz więcej. Dogoniłem jedno światełko i złapałem je w dłoń. Otwieram dłoń, a w niej nic nie ma, tylko mały robaczek. Domyśliłem się, że to światełki. Złapałem ich jeszcze kilka i wsadziłem do znalezionej po drodze pustego pudełka po zapalniczkach. Gdy przez chwilę nie ruszałem pudełkiem, niektóre osobniki zapalały pod odwłokiem, na jego prawie końcu, małe światełko. Do Lipowca dochodzę już po ciemku. Numer domu znam, ale po ciemku ta wiedza do niczego się nie przydaje. Dobrze, że po drodze spotkałem kuzynkę Krystynę i spytałem ją, gdzie mieszkają Glinowie. Ajacy? Padło zwyczajne pytanie. Odpowiedziałem, że nie wiem. Przyjechałem do cioci Celiny. A to do nas. Okazało się, że z powodu wielu takich samych nazwisk w mowie potocznej funkcjonowały przezwiska. Wujek Broniek nazywał się Chadzaj. Jego kuzyn Broniek - Król, inny kuzyn - Wyskaczka itd., itd. Okazało się, że samych Glinów było kilkunastu. Tak samo było z innymi nazwiskami. Samych Gnidów było pięć rodzin, a każda miała przezwisko.

Rodzina cioci Celiny

Ciocia Celina jest młodszą kuzynką mojej mamy. Jej tata był bratem mamy mojej mamy, czyli mojej babci. Ma męża Bronka, trzy córki i teściową, potocznie nazywaną przez wszystkich babcią. Ciocia jest niska, trochę zaokrąglona, ma jasne kędzierzawe włosy i piegi na okrągłej twarzy, przy tym jest bardzo gadatliwa i obrotna. Kieruje wszystkimi, nawet kiedy tego nie trzeba robić. Wujek Broniek jest wysokim mężczyzną, zgrabnym, z włosami zaczesanymi do tyłu, zawsze uśmiechnięty i często mówiący wierszem. Lubi też

śpiewać i ma ładny, mocny głos. Do niego należy praca w polu. Krysia, to ta najstarsza z córek. Ładna, z ciemnymi oczami i włosami, podobna trochę do cioci. Bardzo spokojna i pracowita. Młodsza Bożenka jest blondynką, ma niebieskie oczy i ciągle się kłóci i zaczepia, a potem skarży. Od pierwszego dnia załaziła mi za skórę, gdyż jako pupilka babci miała do tej pory na nią monopol. Od pierwszego dnia do ich duetu dołączyłem też ja. Trzecia, Renata, a właściwie Renunia, bo ma zaledwie dwa latka, to blond maleństwo żywe jak iskra i wymagająca najwyższej uwagi. Gdzie jej nie posiali, tam ona na pewno była. Cały czas uśmiechnięta. Babcia niska, szczupła, cicha, pracowita i niesłychanie cierpliwa i uczynna.

Chadzaje

Wujek Broniek bardzo wcześnie stracił ojca. Na gospodarce została matka z małoletnim synem. Nie poddali się. Wujek z najwyższym trudem poradził sobie z ciężkimi pracami w polu. Za koniem ciągnącym pług chadzał razem z matką. On trzymał rączki pługa, a matka trzymała konia za kantar. Stąd to przezwisko. Głina - Król trzymał króle, czyli króliki itd., itd.

Gospodarstwo

W skład gospodarstwa wchodził niewielki domek z drewna, z małym ganeczkiem pokrytym papą. Po prawej stronie od domu stały murowane: stajnia, w której stał Kasztan, obora, w której stały trzy krowy i cielak oraz kurnik. Naprzeciw domu, po drugiej stronie podwórka, stała murowano-drewniana stodoła. Podmurówkę i główne słupy miała z białej cegły. Reszta była z desek i belek. Po lewej stronie podwórka był spichlerz, w którym stały różne beczki i skrzynie z wszystkim, co tylko tam mogło się zmieścić. Była też skrzynia posażna, pięknie malowana w kwiaty. Obok, bliżej domu, była ocembrowana betonową cembrowiną studnia, bardzo płytka. Woda była mętna i z larwami komarów. Woda była letnia. W suche lata nawet wysychała. Z reguły trzymano w niej mleko w kanie i poiono wodą bydlę i kury. Do picia była woda z drugiej studni, za stodołą. Tamta studnia była ocembrowana betonową cembrowiną i była głęboka na kilkadziesiąt metrów. Na wałku był nawinięty grubo łańcuch. Woda z niej była lodowato zimna i czysta jak kryształ.

Cdn. WP